

Maleczyńska, Ewa

Ze studiów nad ideologią drobnego mieszczaństwa w Polsce XV i początków XVI wieku

Przegląd Historyczny 48/3, 436-459

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EWA MALECZYŃSKA

Ze studiów nad ideologią drobnego mieszczaństwa w Polsce XV i początków XVI wieku

Przedmiotem niniejszego artykułu są nurty ideologiczne wśród polskich mas pracujących w drugiej połowie XV i na początku XVI w.

Jest to okres w zasadzie postępowego rozwoju Polski w kierunku narastania gospodarki towarowo-pieniężnej, nie noszący jeszcze cech regresu ku gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej ani cech przeżycia się ustroju feudalnego¹. Nosicielem omawianych nurtów nie była jedna, nowa, krystalizująca się wyraźnie klasa, ale raczej różne warstwy klas i stanów starych, związane szczególnie silnie, choć każda z innych powodów, z drobną wytwórczością towarową i stające w coraz żywszej walce ze wszystkim, co gospodarkę tę hamowało. W ich szeregach staje zarówno duża część chłopstwa, jak drobna szlachta *nobiles pauperes habentes unum kmethonem vel kmethones non habentes*, której to szlachcie posiadanie znikomej renty feudalnej nie rozwiązywało problemów życiowych. Jądro omawianej warstwy stanowią wytwórcy miejscy, rodzące się ze wsi miasteczka i rzemieślnicze pospólstwo miast większych.

Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej już w tym okresie popycha szlachtę do korzystania z możliwości nacisku pozaekonomicznego, co doprowadzi w końcu do przewagi gospodarki pańszczyźnianej i zgnębienia chłopca. Lecz na etapie, o którym mowa, za główną cechę rozwoju wsi uznać trzeba postępujące utowarowienie gospodarki chłopskiej, narastający związek chłopca z rynkiem, a stąd poprawę położenia dużej części chłopstwa. Prężność ekonomiczna chłopca i jego oddolne, naturalne i słuszne dążenie do polepszania sytuacji materialnej, rodziło niemniej konflikty, niż odgórny ucisk i zwiększanie ciężarów.

Zestawmy ilustracyjnie i przykładowo garść znanych ze źródeł czy wydobytych przez literaturę faktów. Nie ulega kwestii, że w XV i na początku XVI w. wzrasta, niezależnie od dążeń do zwiększania pańszczyzny, rola renty pieniężnej w życiu wsi². Związek chłopca z rynkiem jest tak silny, że nawet, gdy feudałowie narzucają już znaczną rentę od-

¹ Szersze omówienie problemu tzw. kryzysu feudalizmu w XIV i XV w., mającego szeroką literaturę, podejmuję w oddanej do druku pracy *Ruch husycki w Czechach i jego wpływ na Polskę*.

² St. Arnold, *Podłoże gospodarcze polskiego Odrodzenia, Odrodzenie w Polsce t. I Historia*, Warszawa 1955, s. 125.

robkową, chłop dąży wszelkimi siłami do utrzymania tego związku. Pańszczyzna *preter diem fori* to powszechny w źródłach XVI w. określnik nawet tam, gdzie istnieje względnie wysoki jej wymiar³. W ośrodkach miejskich coraz częstsze są targi na chleb i mięso; chłop świadomie produkuje nie tylko potrzebną miastu żywność, ale i surowiec dla pracy rzemieślnika; uprawia zwłaszcza na Śląsku marzannę, wozi wełnę do miasta i to nie zawsze do najbliższego ośrodka⁴. Jest tak nie tylko w wielkich miastach, ale coraz częściej i w małych. W Łowiczu mieszkańcy „kupując pewne ilości i rodzaje mięsa w owe dni wolnego targu, później od targu do targu, przez cały tydzień mięsa nie kupują”⁵. Ryby dowożą chłopię do miasta trzy dni w tygodniu, a na targach podmiejskich kupcy skupują od nich bydło. Z drugiej strony kupiec sięga nieraz w XV w. po wyroby wiejskie wprost na wieś⁶.

Rynek daje impuls do zwiększania produkcji; stąd zjawiska takie, jak dokupywanie ziemi przez chłopą, czy poddzierzawianie łąnów pustych. Tworzą się spółki chłopskie dla skupu dziesięciny, dla spławu drzewa do Gdańska, dla handlu sukmem⁷. W rękę poszczególnych kmieci gromadzi się gotówka, chłop bywa wierzycielem szlachty; poczyna się rysować proces wykupywania się od ciężarów; więcej, poczyna się rodzić chłopska dzierżawa. Już w pierwszej połowie XV w. mamy jej ciekawe przykłady. W r. 1432 chłop Jan Szczek ze wsi małopolskiej Karnowa płaci swemu panu z góry 36 grzywien za dziesięcioletnią, a więc jeszcze terminową, ale wolną od innych świadczeń dzierżawę dwu łąnów⁸. W r. 1450 Mikołaj Serwatka z wielkopolskiej wsi Iżyce bierze w dzierżawę 8 łąnów z trzema zagrodnikami i z 250 owcami oraz z innym inwentarzem żywym. I ta dzierżawa jest tylko czasowa, trzyletnia⁹. Stopniowo pojawia się i dzierżawa dziedziczna. Wyzwolona inicjatywa pcha nieraz chłopą na drogi podobne do procedurów miejskich. W Łowickiem na początku XVI w. kwitnie handel ziemią, obliczony nie tyle na uprawę, co na zyskowną odsprzedaż i podbijanie cen. Chłop kupuje, stawia lepszy dom

³ B. Ulanowski, *Visitationes bonorum archiepiscopatus Gnesnensis*, Kraków 1920, passim. Por. zwłaszcza zapiskę z r. 1512, według której chłopię ze wsi Gościanowo, protestując przeciw pańszczyźnie w dzień targowy, oświadczają, że gdyby rządca jej wymagał *vix unus kmetho in villa remansisset*; por. tamże, s. 434.

⁴ Tak np. po pożarze Wschowy skarżono się, że wełny w żaden sposób nie można dostać, bo szlachta i chłopię zaczęli jeździć z nią do Głogowa i dalej na Śląsk; por. Th. Wotschke, *Der Bericht eines Königsberger Stadtschreibers*, „Monatsblätter für Geschichte der Provinz Posen“ t. VII, s. 149; A. Mączak, *Rola kontaktów z zagranicą w dziejach sukiennictwa polskiego XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Przegląd Historyczny“ 1952, nr 2, s. 260.

⁵ B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 56.

⁶ Por. B. Geremek, *Ze studiów nad stosunkami gospodarczymi między miastem a wsią w Prusach Krzyżackich w pierwszej połowie XV w.*, „Przegląd Historyczny“ 1956, nr 1, s. 94.

⁷ Por. K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średnio-wiecznych*, „Sprawozdania Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu“ Poznań 1930; B. Geremek, op. cit., s. 88.

⁸ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* (SPPP) t. II, nr 2224.

⁹ *Akta radzieckie poznańskie* t. II, wyd. K. Kaczmarczyk, Poznań 1925, nr 454, s. 165.

i odsprzedaje z zyskiem¹⁰. Co więcej w samym Łowiczu kupują chłopcy domy w celu podnajmu i doprowadzają je do ruiny¹¹. Zdarzało się, że chłop był przyłapywany na puszczaniu w obieg fałszywej monety¹².

Głównym terenem aktywności gospodarczej chłopów, często nawet bezrolnych, jest rzemiosło. Ostatnie badania podkreślają istnienie w XV i XVI w. rzemiosła wiejskiego, a nawet jego docieranie na targ miejski choć widzą w tym oznakę regresu rzemiosła miejskiego¹³. Wydaje się, że na przełomie XV i XVI w., rzecz trzeba tłumaczyć przede wszystkim wkroczeniem gospodarki towarowo-pieniężnej na wieś. Rzemiosło było niełatwą drogą zwłaszcza dla biedoty. Zanim jeszcze na chłopskiej wytwórczości rzemieślniczej położył na nowo rękę pan feudalny, nad drobnym rzemiosłem wiejskim ciążyły przywileje sołtysa i karczmarza. Jeden i drugi w pewnych okolicznościach, właśnie drogą wyzysku zależnych od nich rzemieślników, stawali się bogaczami. Byli wśród nich i chłopcy, ale trzeba przyjąć także istnienie samodzielnych rzemieślników wiejskich, przede wszystkim tkaczy, a nawet chłopów-nakładców czy zatrudniających robotników najemnych¹⁴. Nie prędyż niż w drugiej połowie XVI w. przechodzi tkactwo wiejskie na produkcję pańszczyźnianą.

Mimo wielorakich trudności, właśnie prowadząc ten czy inny proceder rzemieślniczy *laboriosus* stawał się z czasem *honestus*, przechodził do miasta. Samsonowicz cytuje ciekawy przykład z lat 1467—8, jak niejaki Mikołaj, tokarz wiejski, prowadzi najpierw proceder skupywania i brania w zastaw pod pożyczki różnych gruntów; a wreszcie sprzedaje całą ziemię i wykupuje się do miasta¹⁵. Według danych Gilewicz a przybyło w ciągu XV w. do Lwowa ze wsi: 10 żeźników, 5 młynarzy, 14 krawców, 5 stelmachów, 13 kołodziejów¹⁶. Mimo konstytucji z r. 1496 infiltracja chłopów do rzemiosła krakowskiego nie ustaje jeszcze w XVII w.¹⁷. Ciekawy przykład aktywności gospodarczej stanowią młyny. Młyn wiejski bywa oczywiście w dzierżawie mieszczkańskiej; często jednak spotykamy i chłopskich dzierżawców młynów¹⁸. Ludzie ci to przeważnie

¹⁰ B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 21: *kmethones in certis villis fecerunt inter se motu proprio agros venditos et ad magnas summas induxerunt ... in diem carius pro eorum voto passim vendunt et quanto nobiliora edificia extruxerunt, tanto carius vendunt.*

¹¹ Tamże, s. 7.

¹² SPPP II, nr 2870: *Nicolaus kmetho de Porabka detentus fuit pro mala pecunia, quam forisavit.*

¹³ H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, s. 73.

¹⁴ Tamże; w Małopolsce obfitowała w takich tkaczy zwłaszcza okolica Biecza, a na Śląsku Jawora; por. G. Aubin, A. Kunze, *Leinenerzeugung u. Leinenabsatz im östlichen Mitteleuropa*, Stuttgart 1940, s. 26—7, 339.

¹⁵ H. Samsonowicz, op. cit., s. 61.

¹⁶ A. Gilewicz, *Przyjęcie do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604, Studia z historii gospodarczej i społecznej ku czci Fr. Bujaka*, Lwów 1931, s. 398.

¹⁷ J. Bieniarzówna, *Chłopi w rzemiosle krakowskim w XVII w.*, „Przegląd Historyczny“ 1956, nr 3, s. 497 nn.

¹⁸ Por. np. r. 1405 (B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 243); r. 1407 (KDWlp V nr 109); r. 1408 (tamże nr 121); r. 1446 (B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 229); r. 1460 (*Akta radzieckie poznańskie t. I*, nr 886); r. 1506—7 (B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 67, 74, 471).

zdolni majstrowie: cieśle lub kołodzieje¹⁹, wykonujący nieraz złożone prace, nawet w zasobnym dworze feudalnym. Często zaczynają od tego, że dostają pozwolenie na budowę młyna lub kieratu końskiego bądź wiatraka. Czasem biorą w dzierżawę istniejący młyn, by go *in statum conducere meliorem*²⁰. Zaczynają więc od niewielkiego wkładu: kilka grzywien opłaty z góry, czynsz — zwykle grzywna, robocizna przy naprawkach. Z czasem wartość takiego młyna dochodzi do kilkudziesięciu grzywien²¹, czynsz sięga i 4 florenów²², a młynarze stają się bankierami wiejskimi. Warto zwrócić uwagę na częste wypadki budowania młynów w mieście przez młynarzy i cieśli wiejskich²³.

W kuźniach wiejskich, podobnie jak przy młynach, zapewne przeważną rolę grał żywioł mieszczański, penetrujący „w teren“ w poszukiwaniu niezbędnych warunków naturalnych (surowiec, drzewo, woda). Ale podobnie jak z niejednego wiejskiego cieśli czy kołodzieja wyrastał z czasem, w drugim albo trzecim pokoleniu, młynarz-bogacz, tak z niejednego wiejskiego kowala wyrastał bogacz-kuźnik²⁴. Jeszcze w w. XVI kuźnice stanowiły sieć zakładów o bardzo różnym typie, od drobnych „manufaktur“ do pracujących nawet bez użycia siły wodnej — jak kuźnie wiejskie. Cena ich sprzedaży w XIV i XV w. waha się od 30 do 300 grzywien; w w. XVI dochodzi i do 700, choć przeciętnie nie przekracza 100—200. Czynsz pieniężny, rzadziej z pewnym dodatkiem w żelazie, czy to w umowie dzierżawnej prawo do eksploatacji drzewa z pańskiego lasu, nawet z podwodami poddanych, to były zasadnicze warunki pracy kuźnika. Obraz takiej chłopskiej kuźnicy daje dokument arcybiskupa Andrzeja Róży z r. 1507. Arcybiskup wystawił go *ad instantiam et petitionem* chłopca Jana Rudnika, który z dawna dzierżył we wsi łąn gruntu oraz *agrum quod vocatur Narudzie* ze wszystkimi łąkami, lasem, pastwiskami, stawami oraz z prawem rybołówstwa w stawie arcybiskupim, gdzie i młyn stoi, ale dokumentu nie posiadał. Ugadzają się tedy o nową wysokość czynszu — półtorej grzywny — ze zwolnieniem od wszelkiej pańszczyzny i wszelkich ciężarów, które inni chłopci tejże wsi Kaliniczne zwykli świadczyć²⁵. Nie ulega kwestii, że nie tylko mieszczańscy, ale i chłopscy właściciele kuźnic mogli dojść do znacznego majątku, że stawiali własne tartaki, jak w r. 1429 Marcin Kolata w Starzyskach, lub nawet mogli stać się takimi potentatami, jak w drugiej połowie XVI w. Wojciech Roztoga z Kraszewic, który oprócz kuźnicy posiada młyn

¹⁹ Por. np. *molendinator dictus Martinus, rotifex de villa Długie*; Akta Grodzkie i Ziemskie t. XVI, nr 1581; H. Samsonowicz, op. cit., s. 58.

²⁰ H. Samsonowicz, op. cit., s. 29 n.

²¹ KDWłp V nr 109.

²² S. Ingłot, *Stosunki społeczne i gospodarcze w dobrach biskupstwa wrocławskiego*, Lwów 1926, s. 71; P. Dąbkowski, *Stosunki gospodarcze ziemi halickiej w XV w.*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny“ t. III, z. 4, Lwów 1927, s. 23; H. Samsonowicz, op. cit., s. 57.

²³ Por. np. B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 293: *laboriosus Mathias de Warta molendinator* otrzymuje przywilej arcybiskupi na budowę nowego młyna w mieście Uniejowie (r. 1480); tamże, s. 243: *laboriosus Stanislaus oppidanus de Thurek* stawia tamże kierat koński.

²⁴ B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVI w.*, Warszawa 1954, s. 111.

²⁵ B. Ulanowski, *Visitationes*, s. 107.

z łaźnią parową, szereg sadzawek rybnych, las, pole, łąkę i obejście, w którym są 3 stodoły na zboże, 4 na siano, dwór hutnika z izbami, komnatami, komorami, nawet osobna kaplica i domki²⁶. Huty mieszczańskie czy chłopskie są długo mile widziane, przynoszą bowiem dochód w gotowiznie. Dopiero w w. XVI, a w królewskich w drugiej połowie, dzierżawy z dziedzicznych przechodzą na krótkoterminowe. Żadną miarą nie wcześniej, jak w toku XVI stulecia następuje ich ekspropriacja, a w skutkach dodajmy poważny upadek produkcji. Nie trzeba podkreślać, że wkraczanie chłopa w krąg gospodarki pieniężnej i jego bogacenie się to tylko jedna strona życia wsi. Dzieje się to w warunkach czyhającego na każdą sposobność wyzysku pańskiego, kładącego brutalnie rękę na chłopski dorobek; z drugiej strony proces bogacenia się części chłopstwa pomnaża biedotę wiejską. Jest więc wieś równocześnie z bogaceniem się jednostek pełna niedoli i nędzy. Ale rzeczą charakterystyczną jest, że zdobyty przemyślnością pieniądz może jeszcze na danym etapie rozluźnić więzy feudalne, jeszcze nacisk pozaekonomiczny szlachty nie uniemożliwił postępowego rozwoju stosunków. I o tej drodze marzy zarówno chłop bogacz odchodzący do miasta, jak nędzarz zagrodnik.

Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej, choć nadal posuwający się naprzód, nie domaga się jeszcze zniesienia ustroju feudalnego. Ogół po to zniesienie bynajmniej nie sięga, a walczy tylko o sprowadzenie renty gruntowej do norm pieniężnych oraz o wolność osobistą, dwa czynniki niezbędne, a na razie wystarczające do dalszego rozwoju gospodarczego. Dążenia te wyrażają się przede wszystkim w zbiegostwie i poszukiwaniu lepszych możliwości pracy. Ponieważ jednak część szlachty gotowa jest we własnym interesie dążeniom tym wyjść naprzeciw, nie doprowadzają one do wielkich wystąpień zbrojnych²⁷.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad wsią, jako że bez oceny jej sytuacji i dążeń nie podobna zrozumieć życia i dążeń miasta, a zwłaszcza miasteczka polskiego. Narastająca w łonie wsi gospodarka towarowo-pieniężna pogłębiała przecie co dzień podział pracy, „rodziła co dzień miasto“²⁸.

W Wielkopolsce np. lokowano w XIV w. 43 miasta rycerskie a 12 kościelnych, w XV w. 46 rycerskich a 4 kościelne; natomiast na Mazowszu mamy w XIV w. 30 świeżych lokacji i tyleż w XV w. I tu ruch osadniczy w dobrach kościelnych stopniowo spada. W XIV w. lokacje kościelne wynoszą jeszcze 26%, w XV w. już tylko 4,5%. Nie mamy opracowanych danych liczbowych o lokacjach miast prywatnych w Małopolsce w XIV i XV w.; tam nie ulega kwestii, że początkowo przynajmniej ruch jest

²⁶ Por. Z. Zientara, op. cit., s. 115.

²⁷ Por. wypowiedzi na konferencji odrodzeniowej, zwłaszcza St. Szczotki (*Odrodzenie w Polsce* t. I, s. 201 nn), oraz M. Jedlickiego (tamże, s. 242), jak również uwagi St. Mielczarskiego i J. Szaflika, *Zagadnienie tanów pustych w Polsce w XV i XVI w.*, „Studia i Materiały z Dziejów Wielkopolski“ t. I, zesz. 2. Autorzy słusznie zwracają uwagę, że zbiegostwo i ucieczka chłopa nie oznaczają trwałego oderwania się od ziemi i proletaryzacji, ale przede wszystkim poszukiwanie lepszych warunków.

²⁸ Por. K. Tymieniecki, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego*, Poznań 1921; St. Pazyra, *Studia z dziejów miast mazowieckich*, Lwów 1936; O. Lange, *Lokacje miast Wielkopolski właściwej*, Lwów 1925.

żywy, a rozwój miasteczek cieszy się poparciem części feudałów²⁹. Dane o lokacjach nie dają jeszcze pełnego obrazu osad będących miastami w sensie gospodarczym, a nawet traktowanych jako takie. Jeszcze w r. 1510 skarży się miasteczko Kamień, należące do arcybiskupów gnieźnieńskich, że *oppidani locati sunt ibidem sicut villani, carentes privilegio*³⁰. Organizowanie miast przez feudałów miało na oku cele dochodowe, stąd jaskrawa niekiedy rywalizacja między majątkami feudalnymi o rozwój „ich” miasteczek. Kiedy Kazimierz Wielki lokując obok Skarbimierza, należącego do biskupów krakowskich, nowe miasteczko Sokółów, nakazał chłopom dóbr królewskich tylko tam jeździć, biskup krakowski, Jan Grot, zmusił króla za pomocą klątwy do cofnięcia lokacji³¹.

Obok typowej dla okresu feudalnego inicjatywy feudałów w zakładaniu miast, u kolebki ich stał w innych wypadkach sam rozwój gospodarczy, przekształcający stopniowo dziesiątki osad dotąd czysto rolniczych w napół przynajmniej rzemieślnicze, górnicze czy hutnicze osiedla.

I ten proces w okresie, o którym mówimy, bywa popierany przez część feudałów. Miasto przynosiło dochód nie tylko pośrednio jako rynek zbytu dla czynszowego chłopstwa, ale i bezpośrednio jako źródło czynszów i świadczeń. Dochody te taksowano nieraz na 20 i więcej grzywien rocznie³².

Miasteczka w świetle Liber beneficiorum Długosza i najstarszych wzytacji gnieźnieńskich stanowią różnorodny obraz. Liczą po kilkadziesiąt a czasem kilkaset domów; mieszkają kilkudziesięciu rzemieślników i zorganizowane cechy; czasem słyszymy, że *non sunt artifices — tantum taberne*, czyli pracująca w karczmach biedota rzemieślnicza. Ludzie są w nich objęci takim czy innym „prawem miejskim” albo znajdują się poza nim. Często składają nie tylko daninę w naturze, ale i odrabiają pańszczyznę³³. W jednej i tej samej miejscowości widzimy rozmaitość położenia; ludzie wkupują się i to drogo do owego lepszego prawa miejskiego³⁴. Wielu rzeczywiście dorabia się i pnie w górę.

Pogłębianie się podziału pracy i gospodarczy awans wielu osad trwa i w pierwszych dziesięcioleciach XVI w. Ale im bardziej zaznacza się regres, tym skąpsze są lokacje, a miasto prywatne, podobnie jak wieś, staje się przedmiotem brutalnego wyzysku ze strony feudałów. Już Długosz opisuje wyrastanie folwarku pańskiego nie tylko na wsi, ale i z ról mieszczan na gruntach miejskich. Łączy się to ze skupem czy likwidacją wójtostwa, służącego na pewnym etapie, podobnie jak sołectwo, do

²⁹ Por. np. KDMłp IV, s. 176, 216, 239.

³⁰ B. Ulanowski, *Visitaciones*, s. 313.

³¹ Jan Długosz, *Liber beneficiorum* t. I, s. 516.

³² Tzschoppe-Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte der Städte in Schlesien*, Hamburg 1832, nr 183, 187; KDMłp IV, s. 396; Jan Długosz, *Liber beneficiorum*, passim; B. Ulanowski, *Visitaciones*, passim.

³³ Tzschoppe-Stenzel, op. cit., nr 182; KDWłp III, nr 1398; Jan Długosz, *Liber beneficiorum* t. II, s. 174, 423; J. Nowacki, *Księga uposażeń biskupstwa poznańskiego*, Poznań 1949, s. 57; B. Ulanowski, *Visitaciones*, s. 141, 313; *Acta Historica* t. XIII, nr 966.

³⁴ W r. 1474 mieszczanie skierniewiccy, wśród których znajduje się kuśnierz, dwaj krawcy oraz *alii hospites*, którzy do tej pory siedzieli pod miastem na niewielkich kawałkach roli, dając czynsz pieniężny, pracę i drobne daniny w naturze, zobowiązują się do rocznego czynszu 3 grzywien w zamian za objęcie ich prawem miejskim i za wolność od innych ciężarów.

tę aby zorganizować zaludnienie osady. Tak więc np. w Żabnie, stanowiącym własność Rabsztyńskich, jest łąn, „który należał do wójty, a który pan komu chce wypuszcza w uprawę“³⁵. Gdzieindziej widzimy, że z takich łąnów powstał folwark; i tak w Kraśniku, będącym własnością Tenczyńskich, Długosz wymienia *lanei advocati in predium heredis conversi*³⁶. W Zatorze jest *predium quod alias numquam fuit per duces noviter erectum ex agris oppidanorum*³⁷. Na odebraniu ról i tworzeniu folwarku ucisk prywatnego miasta nie kończy się wcale. Sposób postępowania odmalowuje kilka przykładów z dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego, pochodzących z początku XVI w., ale miarodajnych i dla okresów wcześniejszych. W Żninie narzuca się mieszczanom przyjmowanie do rozsprzedaży piwa pańskiego w cenie 11 groszy za miarę, ale miasto do tego dokłada, bo w tej cenie nikt kupić piwa nie chce. W tymże mieście łaźienik wraz z żoną zbiegł, bo czynsz 11 grzywien nie opłacał się. Wprawdzie łaźnia aktualnie przyniesie arcybiskupowi tylko 6 grzywien, ale mimo to wizytacja żąda, aby osadzić na nowo łaźienika z czynszem 11 grzywien, *quia balneator optime in eodem censu subsistere possit*³⁸. W Piątku jest szereg rzemieślników, którzy się skarżą na położenie materialne i nic nie płacą. Arcybiskup każe zlikwidować ten stan rzeczy, „ponieważ przywilej wójtowski zobowiązuje wszystkich rzemieślników do płacenia czynszu“³⁹. W Skierniewicach pleban a zarazem reprezentant władzy arcybiskupiej wobec miasta bezprawnie wprowadził „odumarte“. Mieszczanie domagają się prawa sporządzania testamentów, tak jak je mają mieszczanie łowicki, *ne in eorum sudoribus et laboribus collecta inutiliter convertantur et distrahantur*⁴⁰. W Uniejowie wiele placów jest pustych i nikt ich nie chce zbudować. Właściciele ich ukrywają się po wsiach. Każe więc wizytator, kiedy tylko pokazaliby się na targu, chwycić ich i zmusić do osiedlenia i zabudowania parcel⁴¹. Kwieciszewo, miasteczko lokowane jeszcze w r. 1326, w r. 1510 jest *iam in toto fere desertum*. Z łąnu płaci czynsz jak chłopci. Faktorzy meldują, że ludzie ci „nie chcą więcej odrabiać pańszczyzny jak tylko orkę wiosenną i jesienną“. Wielu mieszkańców odpłynęło do innych miast. Domami handlują i spekulują obcy mieszczanie, wielu jest zrujnowanych⁴².

Czy to może być wynik kryzysu stosunków feudalnych, brak koniunktury dla rzemiosła, zachwianie zgodności sił i stosunków produkcji? Nie można tak sądzić, skoro gdzieindziej w tej samej Wielkopolsce miasteczka kwitną i ludzie płacą słono za prawo wykonywania rzemiosła. Katastrofa Kwieciszewa to tylko szczególnie wyśrubowany nacisk. Oto co dalej mówi wizytacja: „Faktorzy odmawiają mieszczanom drzewa z lasu na odbudowę, choć pan arcybiskup polecił im dać“. *Volunt factores habere ab donaria* snuje spokojną refleksję wizytator. Ale ostatecznie staje właśnie po stronie faktorów. *Item continua presentia factoris esset ibidem necessaria, quia dissolute vivunt, quotidie taberne inspiciunt et non laborant,*

³⁵ Jan Długosz, *Liber beneficiorum* t. I, s. 9.

³⁶ Tamże, t. II, s. 500.

³⁷ Tamże, s. 228.

³⁸ B. Ulanowski, *Visitaciones*, s. 281—3.

³⁹ Tamże, s. 202.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 228.

⁴² Tamże, s. 450.

*quia propter depauperantur. Correctio et debita ordinatio esset necessaria...*⁴³. Oczywiście nie w owym pijaństwie leżało sedno rzeczy, a w tym, że pogoń feudalów za doraźnym zyskiem stwarzała warunki, w których ludziom, kiedy indziej prężnym i pełnym inicjatywy, nie opłacało się pracować. Nie ma tkacz narzędzi, pracuje cudzymi — niech więc da pół grosza czynszu. Inny jest komornikiem, nie ma własnego domu — niech płaci od samego rzemiosła; radzi sobie uprawiając, jak się da, kilka rzemiosł — oczywiście prymitywnie i bez specjalizacji — niech płaci od każdego osobno. Warzy piwo — niech płaci osobno. Nabył dom — niech płaci osobno za ten dom. Skoro mieszczanin ma możliwość cokolwiek zarobić, musi być źródłem dochodu dla pana.

Mieszczanstwo owych miasteczek jest oczywiście dalekie od tego, aby być świadomą klasą, jakimś poprzednikiem przyszłej burżuazji. Walczy często dopiero o to, żeby stać się feudalnym stanem. W warunkach istniejącej jeszcze możliwości poprawienia bytu w ramach ustroju feudalnego, Polska drugiej połowy XV i początku XVI w. zna zaledwie ruchy pospólstwa, nie zna, jeśli pominąć Pomorze Gdańskie i Śląsk, wielkich, poważnych powstań. Ogromnej masie pracującego mieszczaństwa w jego wystąpieniach chodzi o obronę ustroju cechowego, o możliwości rozwoju i zbytu wytwórczości rzemieślniczej w ramach tej ochrony, którą dawał cech. Jeśli kto podniesie hasło zniesienia cechów, to szlachta⁴⁴, przede wszystkim w obronie interesów własnych. W mieście nawet czeładź walczy tylko o swoje uprawnienia w obrębie istniejącego ustroju. Biedota miejska, podobnie zresztą jak i wiejska, daleka jest od stania się klasą proletariatus, trwale wyzuta ze środków produkcji. Niekiedy ogarną ją, podobnie jak wieś, chiliastyczne, utopijne hasła. Na ogół zapatrżona w ideał drobnego posiadania wlecze się jeszcze w ogonie ideologii i działań pospólstwa. Mimo to trudno zaprzeczyć, że podłożem fermentu ideologicznego wśród mas ludowych są te same jakościowo procesy, które w okresach późniejszych zaczną wydawać proletariatus oraz kapitalistów miejskich i wiejskich.

Podkreślenie związków i wynikłej z nich solidarności nie wyczerpuje wzajemnego stosunku chłopca do rzemieślniczego mieszczaństwa. W stosunku tym jest miejsce i na antagonizm. Rzemieślnik chce drogo sprzedać swoje wyroby, tanio kupić żywność; chłop odwrotnie. W tych wypadkach może zaistnieć solidarność feudała i chłopca w stosunku do miasta. Rośnie też konkurencja rzemiosła miejskiego i wiejskiego. Ale mimo wszystko wydaje się, że dla tego okresu i dla uboższego mieszczaństwa, nie tylko biedoty miejskiej, ale w ogóle miejskich mas pracujących, więź ich z chłopstwem jest silniejsza, niż ich antagonizm w stosunku do wsi. Istnieje wiele osad, które będąc prawnie „miastem“ lub „wsią“, ekonomicznie stanowią coś pośredniego między jednym a drugim. Istnieje nie tylko proces przenikania chłopca do miasta, który nie przerywa więzi rodzinnej między nowym *civis* a jego krewniakami na wsi (jak świadczą masowo występujące w księgach sądowych testamenty, działy, zobowią-

⁴³ Jan Długosz, *Liber beneficiorum* t. I, s. 450.

⁴⁴ Postanowienia takie pojawiają się w ustawie niepołomickiej z r. 1422 (por. B. Lesiński, *W sprawie postanowień statutu warckiego o cechach*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“ 1956, zes. 1, s. 286) w statucie warckim i w Monumentum Ostroroga, nie licząc postanowień XVI wiecznych.

zania dłużne), ale i powiązania gospodarcze bogatego zwłaszcza chłopstwa ze średnim mieszczaństwem. Powiązania te w świetle ksiąg sądowych mniejszych miast są niekiedy bardzo żywe. Spotykamy istne miniatury wielkich spółek patrycjuszowsko-szlacheckich — spółki mieszczańsko-chłopskie dla handlu (drzewem, bydłem), skupu dziesięcin, dzierżawienia karczem, młynów i hut. Poza kręgiem owych interesów obejmujących wąskie grono ludzi, istnieje szersza naturalna solidarność miasta i wsi. Miasto potrzebuje wolnych wiejskich rąk do pracy i zamożnego nabywcy na wsi. Toteż zwłaszcza kręgi rzemieślnicze zainteresowane produkcją prostych wyrobów dla szerokiego kręgu odbiorców krajowych, pragną tego samego co chłop, otwarcia wolnej drogi dla działania praw gospodarki drobnotowarowej⁴⁵.

Istnieje, niezależnie od niezaprzeczalnych antagonizmów, podłoże gospodarczo-społeczne dla kształtowania się wspólnej ideologii mas ludowych miasta i wsi. Nie jest to ideologia wyraźnie antyfeudalna w sensie żądania przebudowy ustroju, ale domagająca się w nim zmian; przede wszystkim zaś uderzająca w wiele stron życia rzymsko-łacińskiego kleru, rażących zarówno wieś jak i miasto, czy nawet w kościół i papieństwo.

Ludzie w twardej pracy codziennego dnia nie pisali traktatów czy rozpraw; trudno uchwycić bezpośrednio ich ideologię. Prawda, że synowie warstw średnich z małych nawet miasteczek, czy synowie chłopscy pojawiają się na uniwersytetach, zajmują nieraz poważne stanowiska i u progu XVI w. tworzą w naszym piśmiennictwie nurt fałszywie nazwany plebejskim⁴⁶, nurt opozycji mieszczańskiej (Jakub z Iłży, Biernat z Lublina). Kult pracy rąk i preburżuazyjny kult własności powstałej z pracy znajdzie wyraz i w ich utworach: „Chłopców chrześcijańskich raczej do rzemiosła niż do sztuki wyzwolonych przyuczyć trzeba i zachęcać ... i bardziej do zbawienia przydaje się wykształcenie ich w rzemieślniczej sztuce niż na kapłana“⁴⁷ — pisze Jakub z Iłży. Wtórjuje mu Biernat z Lublina:

„Tego syna każy uczyć
Co mu może z pożytkiem być.
Niech się pracy nałoży
Tać go nigdy nie zuboży“⁴⁸.

⁴⁵ B. Geremek, op. cit., s. 99, choć podkreśla pewną zbieżność interesów np. chłopca handlarza i rzemieślnika, zasadniczo jednak uwypukla przede wszystkim nieufność chłopca do miasta, uważając, że uniemożliwiła ona współdziałanie w powstaniach ludowych. Jest to moim zdaniem sąd posunięty zbyt daleko. Wypadki współdziałania są znane również i z ziem polskich, dość przytoczyć ukaranie chłopów podmiejskich za powstanie gdańskie w r. 1416 (*Scriptores Rerum Prussicarum* t. III, s. 361), czy przykład współdziałania chłopstwa z biedotą i pospólstwem w o sto lat późniejszym powstaniu w Jaworze, mimo że okęg ten, który charakteryzował silny rozwój tkactwa wiejskiego, dawał szczególne pole do rozwoju antagonizmu między obu grupami wytwórców; por. J. Halbsgut, *Bericht über d. Aufstand des gemeinen Mannes in Jauer*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens“ t. LXX, Breslau 1936, s. 207.

⁴⁶ Por. uwagi J. Bardacha w recenzji z pracy J. Malarczycy, *Doktryna społeczno-polityczna Biernata z Lublina*, „Kwartalnik Historyczny“ 1955, nr 1, s. 218 nn.

⁴⁷ Na podstawie Acta episcopalia z archiwum konsystorskiego w Krakowie, cytuje Barycz („Odrodzenie i Reformacja“ t. I, s. 15).

⁴⁸ Biernat z Lublina, *Wybór pism*, wyd. J. Ziomek, Wrocław 1954, s. 183.

Sądy takie mogły wypływać i z przejętków literackich, od Braci Czeskich czy anabaptystów, ale nie trzeba tego posuwać za daleko. Płynęły one z rodzimego nurtu życia i rozwoju warstwy, która tych ludzi rodziła. Lecz owe dzieci mieszczańskie, które weszły w uczony świat książki i pióra, oddają ideologię warstwy, która ich zrodziła nie w formie czystej, a w formie przesłoniętej przejętkami literackimi oraz naciskiem ideologii rządzących kręgów społecznych.

Źródła do bezpośredniego poznania ideologii ludzi prostych są bardzo skąpe. Jak pogłębiała się świadomość społeczna mas pracujących mieszczaństwa, może świadczyć ciekawa zapiska z r. 1475. Oto *honesti* Jan, Piotr i Florian, synowie zmarłego Mikołaja młynarza w Brodach, sprzedają młyn szlachcicowi Klemensowi z Niedzina, z warunkiem jednak, *si idem Klemens iniurabit kmethones de Brody ... extunc tenebitur et debebit idem molendinum plebeio seu ignobili vendere*⁴⁹.

Stosunkowo najłatwiej jest poznać ideologię kościelno-religijną mas dzięki aktom sądów duchownych i procesom o herezję, w jakie obfituje cały wiek XV. Były to przecie czasy, w których myśl społeczna, może nie wyłącznie, ale przede wszystkim, wypowiadała się w formie poglądów religijnych, a protest przeciw panującym stosunkom był przede wszystkim protestem przeciw głównemu ich ideologowi — hierarchii kościelnej. Z drugiej strony źródła tego typu musimy traktować ostrożnie. Może być obojętne, czy dana jednostka rzeczywiście głosiła przypisywane jej poglądy, czy też oskarżenie było fałszywe. Świadczy ono i tak, że dane poglądy krążyły wśród ludzi. Ważniejsze jest, że inkwizytorzy z reguły w sposób bardzo schematyczny wtłaczają oskarżenia w ramy jednej z głównych, a najlepiej im znanych herezji; utrudnia to istotną analizę prądów i nurtów, tudzież wydobycie nurtu rodzimego w stosunku do wpływów, będących często jedynie katalizatorami.

Ideologią odpowiadającą najbardziej interesującej nas warstwie była ideologia husycka, a później taborycka. Jest rzeczą znaną, że sam Hus nie był reprezentantem ideologii antyfeudalnej, a zwracając się ostro przeciw bogactwu kleru i nadużyciom hierarchii kościelnej, żądał jedynie, zgodnie z ówczesną opozycją mieszczańską i jej typowym przedstawicielem, Wiklefem, „sprawiedliwych“ ciężarów i ludzkiego traktowania biedaków przez bogaczy oraz „taniego“ kościoła⁵⁰.

Więcej nieporozumień panuje w naszej historiografii na temat późniejszej ideologii „husyckiej“, traktowanej bez wyraźnego rozróżnienia nurtów i dążeń. Mówiąc o wpływach „husyckich“ musimy, jeżeli to możliwe, wyróżnić czy chodzi jedynie o utrakwizm nacechowany zawsze silnymi dążeniami narodowościowymi, nieraz nienawiścią do obcych, ale społecznie bardzo ostrożny, raczej zachowawczy, a pod względem kościelnym, zwłaszcza po kompaktatach praskich, coraz bliższy i dogmatycznie i liturgicznie katolicyzmowi⁵¹, czy też o nurt taborycki i na którym jego etapie. Nie trudno i tu o nieporozumienia. Ideologia taborycka

⁴⁹ „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, s. 438.

⁵⁰ J. Macek, *Husitské revoluční hnutí*, Praha 1952, s. 21 nn., 50 nn.

⁵¹ Z. Neježilý, *Prameny k synodům strany Pražské a taborské vzniku husitské konfese 1441—1444*, Praha 1900, s. 15.

jedynie u progu narodzin Taboru, w ogniu wielkiego powstania chłopskiego w latach 1419—20 była antyfeudalną choć utopijną ideologią mas chłopskich, oczekujących przyścia Chrystusa na ziemię i zaprowadzenia sprawiedliwego królestwa bożego, w którym „nie ma być nic mego ani twego, a ktokolwiek tak mówi — grzeszy“⁵². Później uległa ona daleko idącym przemianom. Przed końcem wojen husyckich Tabor sam przeobraził się w zwykłe rzemieślnicze miasto⁵³, a taboryci wybierali czynsze⁵⁴ i świadczenia u chłopów godząc się z „przyrodzonym“ podziałem na stany⁵⁵. Było to zresztą nieuniknione na dalszą metę; formy organizacji produkcji na ówczesnym poziomie rozwoju sił wytwórczych nie pozwalały na dalej idące zmiany.

Mimo to ideologia taborycka pozostała ideologią pracującego mieszczaństwa, do której przylgnęła i drobna szlachta; uznawała ona wolność osobistą człowieka i równość ludzi wobec prawa, a w sprawach kościelnych trzymała się zawzięcie myśli wiklefofskiej, dawno potępionej przez utrakwizm. Aż do krwawej bitwy pod Lipanami głosił też Tabor ostrą, wspólną z krzywdzonymi warstwami wszystkich narodów ofensywę „przeciw nieprawościom wśród możnych a zwłaszcza kleru“. „A jeśli nie zechcą pychy duchowej odłożyć“ — głosiły manifesty taboryckie o hierarchii kościelnej, zwracając się „do bogatych i biednych wszystkich krajów“ — „i czynić pokuty i dać zadośćuczynienie, wówczas przystąpicie do nas i będziecie trzymać z nami, a my chcemy wówczas wspierać was całą naszą siłą i chcemy zmusić ich, aby się poprawili, a jeśli nie, to i wypędzić ich poza granice chrześcijaństwa“⁵⁶.

To hasło walki czynnej z czasem zanika. Odwrotnie z kręgów taboryckich zrodzi się jako nurt odrębny nauka Piotra Chelczyckiego, który choć odrzuci kategorycznie naukę „o trojakim ludzie“, idąc tu dalej niż taboryci, to przecie potępi wszelki gwałt, wszelkie użycie siły, i stanie się apostołem cierpliwego znośnienia krzywd⁵⁷.

Z drugiej strony jednak i po Lipanach, aż do ostatecznego zniszczenia w r. 1452 stanowi Tabor nadal ośrodek opozycyjnej, ludowej myśli, jaskrawo różny od mającej zresztą też elementy postępowe postawy szlacheckich i patrycjuszowskich utrakwistów. Duchowni taboryccy potępiają nadal przepych liturgii, odprawiają mszę na zwykłych stołach i w zwykłych szatach⁵⁸, zarośnięci i brodaci; odrzucają rzeczywistą obecność Chrystusa w sakramencie ołtarza⁵⁹, cześć obrazów i świętych,

⁵² J. Macek, *Tábor v husitském revolučním hnutí* t. I, Praha 1956, s. 263.

⁵³ Tamże, s. 304.

⁵⁴ V. Chaloupecký, *Selská otázka v husitství*, Praha 1925, s. 56.

⁵⁵ Kościół na ziemi, czyli po prostu ówczesne społeczeństwo, stanowią według pojęć taboryckich *tres partes: clerus, domini temporales ... tertia vero pars militantis ecclesie est populus divisus in plura manualia artificia*. Z manifestu taboryckiego po bitwie pod Domažlicami, *Monumenta Consiliorum Generalium* t. I, s. 155 nn.

⁵⁶ Manifest po bitwie pod Domažlicami, tamże, loc. cit.

⁵⁷ Por. J. Goll, *Peter Chelczycki u. seine Lehre*, Praha 1882, oraz wstęp i posłowie do wydania głównego dzieła Chelczyckiego *Sit' viry* przez Fr. Simka, Praha 1950.

⁵⁸ Por. relację Mateusza Hagena, cyt. wg R. Urbáněk, *Vek Podebratsky* t. II. Praha 1935, s. 538.

⁵⁹ Taboryci już po klęsce pod Lipanami i w czasach dużego nacisku utrakwizmu w kierunku wszechstronnego zbliżenia się do katolicyzmu, bywali pod tym wzglę-

słowem to wszystko, z czym utrakwizm już gotów się był pogodzić. Przede wszystkim różni ich od utrakwizmu nieprzeblagana wrogość w stosunku do papieżstwa, potępienie jakiegokolwiek posiadania majątku przez kościół⁶⁰ i wiklefofskie zwalczanie zasady przewagi kościoła nad państwem. Oni też jedni, podczas gdy utrakwizm ograniczy swobodę głoszenia „słowa bożego“ do *presbiteros idoneos*, stać będą nadal na stanowisku swobodnej interpretacji ewangelii przez każdego człowieka⁶¹.

Jak przedstawiała się hasła narodowościowe Taboru? Silny opór przeciw niemieckim panom łączono od początku z braterską sympatią dla wyzyskiwanych niemieckich warstw ludowych⁶². Narodowościowo ekskluzywnym Tabor nie stał się nigdy. Do końca był siedzibą różnojęzycznej rzeszy obrońców „prawdy bożej“. Znajdowali tu schronienie nie tylko Słowianie, ale i Anglicy czy Francuzi, a co najbardziej charakterystyczne, aż do końca nie brakło taborytom związków z ludowo-mieszczańską opozycją w Niemczech⁶³. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że im bardziej Tabor przerastał w rzemieślnicze miasto, tym częściej dochodził do głosu nastroj antyniemiecki, skargi, że „język niemiecki chce rosnać ciągle w Czechach“⁶⁴.

W Polsce w drugiej ćwierci XV w. hasła ogólnego powstania chłopskiego w duchu ideologii Taboru przejawiają się stosunkowo słabo⁶⁵. Ale radykalna antykościelna ideologia taborycka jest wśród warstw drobnej i średniego mieszczaństwa, a także wśród drobnej szlachty szeroko rozpowszechniona. Jest to widoczne już w czasie powstania husyckiego w Czechach. Już wtedy mają miejsce typowe dla taboryckiego nurtu ataki na klasztory, m. in. na klasztor w Częstochowie⁶⁶. Operujący na Śląsku w latach 1428—1434 polscy dowódcy husycy z Zygmuntem Korybutowiczem i Dobkiem Puchałą na czele nie wahają się otwarcie nazywać *duces Thaboritarum*⁶⁷. Prawda że w tych wypadkach bierze udział z jednej strony pewna ilość chłopstwa, z drugiej rycerstwo. Ale zbliże-

dem w swym prymitywnym racjonalizmie nieubłagani. Na jednym ze wspólnych synodów stary taboryta Kwiryn z Pilzna oświadczył, że „prędzej ukląkłby przed osłem niż przed taką świętością“, a inni mu wtórowali, mówiąc, że mniej grzeszą ci, którzy czczą nietoperze i inne potwory, niż ci, którzy oddają cześć sakramentowi ołtarza; por. Z. Nejedlý, op. cit., s. 17, 29.

⁶⁰ Taboryci szli tu nawet dalej niż Wiklef. Podczas bowiem gdy ten ostatni porzucił wiarę w stwierdzeniu, że kler *secundum humanitatem et pauperitatem debet procedere*, manifesty taboryckie nakazywały duchownym *vivere de clementia sicut Christus*; *Monumenta Conciliorum Generalium*, loc. cit.

⁶¹ Z. Nejedlý, op. cit., s. 5—17.

⁶² Por. J. Macek, *K ohlasu husitství v Nemecku*, „Československi Časopis Historický“ 1956, z. 2, s. 196.

⁶³ Por. J. Macek, *Narodnostní otázka v husytskem revolucním hnutí*, „Československi Časopis Historický“ 1955, s. 4.

⁶⁴ R. Urbánek, op. cit. t. II, s. 730.

⁶⁵ Por. jednak wiadomości o głoszeniu przez kaznodziejów ludowych hasel, że *tam spirituales quam domini seculares ... si emendari non curaverint ... per laicos et kmethones destruantur et in corporibus extirpentur*; por. Höfler, *Geschichtschreiber d. hussitischen Bewegung* t. I, s. 479.

⁶⁶ Jan Długosz, *Historia* t. IV, s. 399; por. nadto atak na klasztor w Jędrzejowie SPPP II, nr 1900, czy atak na klasztor w Lechnicy, lub uderzenie na kościół w Pilczy, Jan Długosz, *Historia* t. IV, s. 437; SPPP II, nr 1900.

⁶⁷ *Scriptores Rerum Silesiacarum* t. VI, nr 81.

nie uboższych warstw ludności miejskiej do ideologii taboryckiej jest wtedy niewątpliwe. Wystarczy przytoczyć wypadki śląskie⁶⁸, oraz niektóre szczegóły inkwizycji na terenie państwa polskiego. Tak np. w małym miasteczku Koniecku są przez nią tropieni „roztropny pan“, Szymon pleban z Koniecka, Marcin z Kościoła, Mikołaj z Izbicy, Maciej z Lubranczy⁶⁹, podobnie jak i Jan wikary ze wsi poznańskiej Łodzi, za którego poręczają dwaj mieszczanie: Marcin Markwasz z pobliskiego Ostrowa i Marcin Kołodziej⁷⁰.

Ideologia taborycka szczególnie silnie zarysowuje się w Polsce po bitwie pod Lipanami, kiedy do Polski spłynęła fala reemigracji Polaków, walczących dotąd w szeregach taboryckich i fala emigrantów czeskich. Charakterystyczne są losy jednego z przywódców taboryckich na Śląsku, współdziałającego z Prokopem Wielkim, długoletniego obrońcy Niemczy, Piotra Polaka. W r. 1436 wspomagany przez ludność okolic Poznania przekrada się on na pogranicze krzyżackie, aby wszcząć śmiałe, awanturnicze w ówczesnych warunkach operacje przeciw krzyżackiej Nieszawie⁷¹. W tych latach właśnie drobny pleban w Wagrowcu, Maciej Gołąbek, wraz z ludnością miasteczka publicznie modli się *pro Petro Polak defensore huius regni*, za co zostaje obity przez ludzi opata z Trzemeszna, wykrzykujących: *memorabis orare non pro Petro Polak sed pro domino abbate*⁷².

Emigracja polipańska stała się katalizatorem i wielkiego powstania chłopów węgierskich z r. 1437, i wrzenia w Polsce lat 1434—1439, i powstania Spytka z Melsztyna. Są to zjawiska złożone, wykraczające poza przeciętną ideologię mas mieszczańskich.

Ale mieszczaństwo zwłaszcza drobniejszych miast polskich nie jest obce temu ruchowi. Źródła pozwalają wskazać na wyraźny przykład Zbąszynia; było to przecież miasto, w którym pod opieką pana Abrahama Zbąskiego celebrowano taborycki sposób *preter albam casulam et alios ornatos*⁷³, miasto pełne agitacji uprawianej *in angulis*, a więc po zaułkach miejskich lub po karczmach zwłaszcza przez niejakiego Mikłusza z Gniezna, mającego za sobą *librum sensu bohemico scriptum*⁷⁴.

Po upadku powstania odplynęła znów w obliczu prześladowań fala radykalnych agitatorów do Czech⁷⁵. Na Taborze znajdzie schronienie dziecko drobnego, wielkopolskiego miasteczka Dobczyzna, mistrz Andrzej Gałka, najwybitniejszy przedstawiciel myśli wiklefowskiej w Polsce, głoszący sekularyzację dóbr i przewagę państwa nad kościołem, choć cofający się wraz z całym nurtem taboryckim przed myślą zbrojnego,

⁶⁸ Por. pismo Albrechta z Kolditz do rajców Zgorzelca, *Scriptores Rerum Silesiacarum* t. VI, nr 106.

⁶⁹ *Acta Capitulorum* t. III, nr 504.

⁷⁰ Tamże t. II, nr 1024.

⁷¹ *Codex epistolaris seculi XV* t. III, dodatek nr 35.

⁷² O sprawie Gołąbka por. *Acta Capitulorum* t. II, nr 326, 329, 330.

⁷³ Na taborycki charakter nabożeństw w Zbąszyniu zwrócił uwagę słusznie J. Macek, *Husite na Baltu*, Praha 1951, s. 118.

⁷⁴ J. Nowacki, *Biskup poznański Andrzej z Bnina*, „Roczniki Historyczne“ t. X, s. 248 nn.

⁷⁵ *Codex epistolaris seculi XV*, t. III, nr 12.

antyfeudalnego powstania⁷⁶. Gałka to jeden z intelektualistów wydanych przez warstwę drobnego mieszczaństwa.

Mimo że zbrojne ruchy oddziałów husyckich na terenie ziem polskich ustały, silna opozycja antykościelna trwała nadal, zwłaszcza na Kujawach⁷⁷. Nowa herezja krzewi się przede wszystkim wśród mieszczaństwa drobnych miast i miasteczek, a także wśród uboższych warstw ludności większych miast; w pewnym stopniu obejmuje chłopów, rzadziej szlachtę. I tak odpowiadają przed sądami kościelnymi drobni plebani i oficjaliści kościelni Nieproszowa, Czechonowa, Baboszewa, Olsztyna, Szamotuł czy Środy⁷⁸. Zasiadają na ławie oskarżonych *quidam pellifex Plocensis filius Petri, scriptoris librorum*⁷⁹, *Matthas sartor de Srem*⁸⁰, Malik z Brzezia i Jan z Kurnika również krawcy⁸¹, karczmarz z Nieproszowa⁸². Przykłady te można by mnożyć.

Jest zastanawiające, ile między tymi ludźmi krąży już w latach czterdziestych i pięćdziesiątych pieśni i pism heretyckich *in vulgari* częściowo po czesku, ale niewątpliwie również i po polsku. Pleban z Baboszewa z powodu *cantilenas continentis, quod sit vulgus communicandus in utraque specie*, odprysnęła się od tej herezji⁸³; podobnie odprysnęła się piosenek *honestas Agnes z Pasierb*⁸⁴. Mieszczanin Jan z Bolimowa ma dużo ksiąg heretyckich, które wypożycza do przepisywania⁸⁵. W Pakości w latach 1450—1451 było prowadzone śledztwo, które odsłania nam szczególnie barwny przykład „wysycenia“ terenu wielkopolskiego księgami *in vulgari*. W sprawę jest wmieszany kościelny Stanisław, kuśnierz Jan, jakiś scholarz, dalej zak przybyły z Czech i mieszkający w szkole oraz dwie mieszczki, Paszkowa i Mieleńska. One to przechowują księgi w skrzyniach; u samej Paszkowej były dwie takie skrzynie i przenoszą je, jak Mieleńska, w „plachetkach“ i fartuchach. Jest między tymi księgami Nowy Testament *in vulgari*, jest książka zaczynająca się od słów: „A drudzye lyudzye chodzam do Bożego czalka na odpust“; jest inna zaczynająca się od słów „Panye Boże“ i jeszcze inna od słów „Poczanthek to ma...“. Wszystkie wędrują z rąk do rąk, są czytane, odpisywane⁸⁶.

Mamy zresztą wiadomości nie tylko o krążących wśród mas ludowych pismach, czy pieśniach, ale i o tym, jak ludzie prości rozczytywali się

⁷⁶ Na związek postępowości Gałki z poglądami późnego okresu Taboru zwrócił pierwszy uwagę R. Sękowski: *Gałka z Dobczyna, Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XII—XVI w.*, Warszawa 1956, s. 96—124.

⁷⁷ Odzwierciedlają ją szczególnie liczne w latach czterdziestych i pięćdziesiątych edykty królewskie przeciw heretykom, powoływanie inkwizytorów i nakazywanie śledztw; por. „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, nr 321, 325, 340, 354, 383, 386; por. również relację Elgota dla Oleśnickiego, *Codex epistolaris seculi XV* t. I, cz. 2, nr 347.

⁷⁸ *Acta Capitulorum* t. II, nr 328, 1137, 1257, 1263; t. III, nr 25; „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, nr 338, 355.

⁷⁹ Tamże nr 357.

⁸⁰ *Acta Capitulorum* t. II, nr 1140.

⁸¹ Tamże nr 1225.

⁸² Tamże nr 1134.

⁸³ „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, nr 380.

⁸⁴ *Acta Capitulorum* t. II, nr 1208.

⁸⁵ O. Kunkel, *Gnesener Hussitenverhöre*, „Mitteilungen d. Instituts für österreichische Geschichte“ t. XXXVIII.

⁸⁶ *Acta Capitulorum* t. II, nr 524.

w nich, jak je interpretowali. W r. 1450 ma sprawę przed sądem duchownym szewc z Łomży, Jan Żołądz, jako że *dehonestavit* głoszącego w niedzielę przewodnią kazanie wikarego, zarzucając mu, że dwu idących do Emaus uczniów Chrystusa nazwał niesłusznie apostołami, a też i to, że nie powiedział, że Pan Jezus pokazał się w ogrodzie Marii Magdaleny *tamquam ortulanus cum fossorio, alias z rydlem*⁸⁷.

Nie chodzi tu oczywiście o dokładność znajomości Ewangelii, ale o domaganie się szczegółów, które nawiązywały do ideologii mas ludowych, do spraw ludzi pracy. Jan Żołądz nie podpadał jeszcze pod zarzut herezji. Inne oskarżenia mówią ogólnie o herezji, czasem oskarżeni odpryskują się od sekty Husa, ale w ogromnej ilości wypadków niepodobna zorientować się, o jakie poglądy właściwie chodzi, ile ze określenie „herezja husycka“ może oznaczać bardzo różne nurty. Wśród nielicznych wyraźniejszych sformułowań raczej wyjątkowo spotykamy oskarżenia o sprzyjanie głowie utrakwizmu — Rokiczenie⁸⁸. Większość oskarżeń mówi tylko o komunii pod dwiema postaciami, czy o walce z nauką o odpustach, co może być cechą charakterystyczną tak jednego jak drugiego nurtu. Ale nie brak i oskarżeń dalej idących.

I tak w r. 1440 wikary z Nieproszowa oświadczył, że dobry człowiek świecki upoważniony jest dzięki swym zasługom konsekrować ciało Pańskie, nie może natomiast tego czynić zły ksiądz⁸⁹. Podobnie w 10 lat później nieznany kaznodzieja, komentując list Pawła do Koryntian oświadczył: „Gdyby Paweł dziś do Polaków pisał, znalazłby może wielu, którzy gorszym nierządem grzeszą, a mianowicie księży nierządniczy, którzy tym samym łamią swoją przysięgę i dla tego mszy takich księży nie powinno się słuchać, a przynajmniej takich, którzy są jawni cudzołożnicy. Ale panowie rajcy o to nie dbają, choć przez to się współnikami grzechów czynią. Panowie rajcy, jeśli karzecie tych, którzy wykraczają przeciw prawom własnych ksiąg miejskich, tym silniej powinniście poskramiać tych, którzy działają wbrew prawom Chrystusowym“⁹⁰. Postulat, aby „panowie rajcy“ wzięli się do karania jawnie grzeszących księży, nie da się pogodzić z utrakwizmem, a przypomina żywo taborycką interpretację czwartego artykułu praskiego. W Zbąszyniu w r. 1446 dwaj mieszczanie z Pызdr, Paweł Lubowski i Piotr Mączka, ten ostatni syn wójta, oskarżeni są o to, że *subvertentes imagines in altari pedibus sursum dorso verterunt ad ecclesiam et facie ad parietem more hereticorum*⁹¹. Jest to znów echo taboryckiego obrazoburstwa, a w każdym razie tendencja nie do pogodzenia z ówczesnym obrządkiem utrakwistycznym.

Tak było wśród drobnego mieszczaństwa polskiego w połowie XV w. W dalszych dziesięcioleciach zobrazowane na wstępie rodzime procesy społeczno-gospodarcze przybierały na sile. Równoległe z tym zmniejszała się rola Czech jako katalizatora ideologii polskich mas ludowych.

⁸⁷ *Acta Capitulorum* t. II, nr 16.

⁸⁸ W r. 1449 np. dwaj mieszczanie poznańscy, Mikołaj Krause i Piotr Nalle Rokiczanam *dicebant esse hominem bonae fidei et sanctum*. *Acta Capitulorum* t. II, nr 1236.

⁸⁹ Tamże t. II, nr 1107.

⁹⁰ A. Brückner, „Prace Filologiczne“ t. IV, s. 566.

⁹¹ *Acta Capitulorum* t. II, nr 1215.

Ugodowy kierunek Rokiczany i Jerzego z Podiebradu coraz wyraźniej wyciskał piętno na obliczu wyznaniowym Czech. Choć za rządów Jerzego dokonano się ostateczne zerwanie z Rzymem, nie mniej i przedtem i potem trwało ostre prześladowanie bardziej radykalnej myśli społecznej. Jeszcze w r. 1452 padł zdobyty przez Jerzego z Podiebradu Tabor, a reprezentanci radykalnej myśli taboryckiej gnili po więzieniach lub kryli się po lasach. Emigracja do innych krajów była słabsza niż polipańska. Pod wpływem myśli Piotra Chelczyckiego powoli organizowała się Jednota Bracka. U jej kolebki, jak i przez cały wiek XV, krzyżowały się najrozmaitsze wpływy, od prących do ugody z Rokiczaną, aż do skrajnie radykalnych. Równocześnie istnieje w Czechach cały szereg drobnych, niepowiązanych z Jednotą sekt, określanych różnymi nazwami, częściowo rzeczywiście nawiązujących do różnych wpływów rodzimych.

Sama Jednota w pierwszym okresie istnienia, od r. 1467 do 1490, mimo różnic poglądów w jej łonie, posiadała raczej charakter ludowy. U jej kolebki obok siostrzeńca Rokiczany, Grzegorza, stoi proboszcz ze wsi Zamborku koło Kunewalde. Pustkowie koło Kunewalde, na którym pierwotnie Rokiczana pozwolił osiedlić się braciom, ściągało obok resztek taborytów i nielicznych wykształconych „buntowników“, przede wszystkim ludzi prostych. Kiedy po szeregu prześladowań Jednota w r. 1467 przystąpiła na zwołanym we wsi Lgocie koło Rychnova synodzie do obioru własnego duchowieństwa, obiór dokonał się w chacie chłopca Ducheka. Spośród trzech ludzi powołanych do stanu duchownego, dwaj — wyświęcony później na biskupa Mateusz z Kunewalde i Tomasz Przyłucki — byli synami chłopskimi. Trzeci Eliasz z Chrenovic na Morawach był pisarzem w niewielkiej mieścinie⁹². Wśród najstarszego duchowieństwa Jednoty, wyświęconego przez Mateusza, była duża ilość rzemieślników: szewców, krawców, kuśnierzy, ludzi dotąd świeckich.

Jednota starała się w początkach swego istnienia odciąć w obliczu oskarżeń i od waldensów (choć z tymi ostatnimi utrzymywała kontakty) i od pikardów, i od taborytów. Wśród braci panowały już wtedy różnice poglądów, ale przeważał nurt ludowy z dużymi przejętkami taboryckimi, jeśli chodzi czy to o prostotę liturgii, czy o stosunek do kultu świętych i obrazów, czy negowanie obecności Chrystusa w Eucharystii. Równocześnie była Jednota bliższa Piotra Chelczyckiego niż Tabor, przyjmując od początku jego tezę o nieużywaniu miecza dla zwalczania niesprawiedliwości, choć już w początkach nie potępiała tak wyraźnie jak Chelczycki nauki o trojakim ludzie. Charakterystyczny dla starych braci był postulat utrzymywania się z pracy rąk, zakaz sprawowania jurysdykcji nad poddanymi, a nawet w ogóle piastowania urzędów, żądanie wyrzeczenia się, jeśli ktoś możniejszy chciał wstąpić do Jednoty, swego stanu i majątku⁹³; żądanie to stawiano jeszcze w r. 1480, choć już duchowny kierownik gminy mógł dozwalać na wyjątki⁹⁴. Negując, jakoby

⁹² A. Gundely, *Geschichte d. Böhmischen Brüder* t. I, Praha 1861, s. 34—5.

⁹³ Tamże; J. Goll, *Quellen u. Untersuchungen z. Gesch. d. böhmischen Brüder* t. I, Praha 1882, s. 95, 104 nn; J. Th. Müller, *Geschichte d. böhmischen Brüder* t. I, Herrnhut 1931, s. 125 nn.

⁹⁴ J. Th. Müller, op. cit., s. 180. Por. J. Goll, *Prameny k naboženským dějinám v 15 století, II. Vysled bratři na Kladsku r. 1480* (Sitzber. d. böhm. Ges. d. Wiss. Philos., 1895, s. 3—7).

sama wiara i zasługi Chrystusa wystarczały do zbawienia, wymagano własnego, uczciwego i surowego życia, odrzucano przepych i uciechy.

Pierwotna surowość Jednoty zaczęła się załamywać już około r. 1480; powoli napływali do niej ludzie bardziej wykształceni i szlachta; na synodzie w r. 1490 złagodzano pod ich naciskiem przepisy dotyczące posiadania majątku i piastowania urzędów oraz surowości codziennego życia. Poszukiwano też coraz usilniej wyjaśnienia wielu spraw w kontaktach z waldensami niemieckimi, a nawet z cerkwią prawosławną. W r. 1496 na synodzie w Chlumcu nastąpił w Jednocie rozłam na ostro ze sobą walczące partie — Małą i Wielką. „Wiklef, Mateusz z Janowa, Hus — głosili pisma polemiczne partii Małej — wywodzili się z pierwotnego kościoła, później wiele pisał Piotr Chelczycki, którego pisma były wówczas u braci w wielkiej cenie, ale teraz — zarzucają partii Wielkiej — nie zważają oni na to i ich mistrzowie: Łukasz, Prokop i Wawrzyniec mówiąc, że Wiklef uwiódł mistrzów, mistrzowie Piotra, Piotr Grzegorza“⁹⁵.

Radykalny nurt Jednoty powoływał się nie tylko na Tabor, ale identyfikował taborytów, zresztą wbrew prawdzie historycznej, jako spalonych w Kłopotach pikardów⁹⁶, formując w ten sposób tradycję na miarę własnych dążeń. Przedstawiciel prawego nurtu Jednoty, Łukasz z Pragi, nie chcący przystać nawet na poglądy Chelczyckiego, usprawiedliwiał poniekąd Jerzego z Podiebradu, że kazał męczyć braci, obawiając się „by na podobieństwo taborytów nie chcieli jakiego powstania uczynić“⁹⁷.

W Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w. przedmiotem działalności inkwizycji była, jeśli chodzi o masy ludowe, przede wszystkim Wielkopolska. W następnych dziesiątkach lat punkt ciężkości zdaje się przenosić na Mazowsze i Kujawy. W aktach kapituły płockiej łatwo znaleźć cały szereg wzmianek o inkwizytorach i inkwizycji⁹⁸, choć niekiedy tylko możemy stwierdzić wprost, że inkwizycja toczy się *de secta Bohemica* (1469)⁹⁹. Niewiele mówią wzmianki o samej tylko komunii pod obiema postaciami. Stary utrakwizm Rokiczany, tracący w Czechach grunt pod nogami, u nas jeszcze pod sam koniec XV w. ma w miasteczkach swoich zwolenników; jeszcze w r. 1499 Adam z Radziejowa odprzysięga się, że nie będzie więcej trzymał strony *Johannis Hus, Jerenimi et Rokiczani heresiarchi*¹⁰⁰. Ów Adam był mimo to zaciekle przeciwnikiem katolicyzmu i zdaje się człowiekiem dość żywo rozumującym. Za pierwszym razem zdołał się wykręcić inkwizycji i później przechwalał się w Przedczu, jak stwierdzają akty drugiego oskarżenia, że nikt z doktorów teologii nie mógł go przekonać i że wszystkich ich tak porozpędzał swymi argumentami „*sicut canes callido lavacro de coquinis pellantur, alias vulgariter* tako te rzeczy parzył od siebie jako psy z kuch-

⁹⁵ J. Goll, *Quellen* t. I, s. 30.

⁹⁶ Fr. Kavka, *Revolucni tradice*, s. 38—9.

⁹⁷ J. Goll, *Sprawy o českých rukopisach ve Zhorelcu*, „Cas. Čes. Maticy“ 1878, s. 400, przy. 31.

⁹⁸ „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, nr 405, 419, 427, 432, 452, 466.

⁹⁹ Tamże nr 414.

¹⁰⁰ *Acta Capitulorum* t. III, nr 618.

niey parzą warem“¹⁰¹. Z bardzo umiarkowanym nurtem opozycji nie przechodzącej nawet granic prawowierności katolickiej połączyć trzeba i Macieja z Raciąza, człowieka wykształconego, kanonika gnieźnieńskiego, który około r. 1475 głosił w swych kazaniach, że „byle duchowny chodzi w wytartym płaszczu, aby więcej wyludzić, a nabiwszy kaletę żyje nie według stanu, ale jak świecki człowiek“. Jeśli kaznodzieja jest ostrożny, to mamy w jego kazaniach i echa ostrzejszych żądań. „Nie dziw — stwierdza — że doradzają królowi, żeby odebrał posiadłości i dochody, więcej już bowiem mają duchowni niż świeccy“¹⁰². Inni tymczasem nie mieszcza się ani w ramach krytyki wewnątrzkatolickiej, ani w ramach utrakwizmu i jego ograniczonych, ale zawsze żywych tendencji sekularyzacyjnych. *Moderni heretici persuadent* — charakteryzował te dążenia w r. 1464 Piotr z Miłostawia — *unica tunicella grisea vestiri, capucio sine velipendio incedere, sub duplici specie communicare, prelatos diacolis non obedire*; tenże autor wspomina o nieprzynoszeniu dzieci do chrztu i nadawaniu im imion nie będących imionami świętych¹⁰³. Podczas gdy utrakwizm uznawał pożyteczność ograniczania praw człowieka do krytyki dogmatów i przyjmował je prawie w katolickiej rozciągłości, w miasteczkach kujawskich znaleźć można było pod koniec XV w. ludzi, którzy jak Stanisław Kot z Gostynina ośmielali się twierdzić, że *hostia konsekrowana przez kapłana nie jest prawdziwym ciałem Chrystusowym, lub jak niejaki Werner, który postquam elevatur seu portatur corpus Christi publice in ecclesiis publice dicit ac in thabernis et domibus predicet et alios christifideles ita credere facit non esse ibi verum carnem Christi neque deum esse in terris sed in coelis sed ita presbiteros informare homines atque hoc facere propter victum et amictum, ut haberent de hominibus*¹⁰⁴.

O ile negowanie obecności Chrystusa w hostii miało swój odpowiednik w ideologii Taboru, to dały się słyszeć na przełomie XV i XVI wieku na ulicach polskich miast i miasteczek „herezje“ jeszcze bardziej radykalne. Tak np. Wincenty z Lubienia oskarżony został o *blasfemio de Salvatore nostro Ihesu Christo, quod videlicet fuisset purus homo, ribaldus, malefactor et latro et pro suis facci oribus a Judeis suspensus; item quod nullus sanctorum in patria celesti cum illic corpora non habinant nichil possunt apud Dominium impetrare et proprerea frustea sunt venerandi; item quod non deberet fieri corporum generalis resurrectio et quod censuris ecclesiasticis non esset obtemperandum*¹⁰⁵. Ów Wincenty z Lubienia staje przed sądem jako *nobilis*. Natomiast Michał Becker i Nytze Scholtz, koledzy wspomnianego wyżej Wenera, niewątpliwie nie szlachta tylko mieszczenie, a może nawet chłopci, podobnie *blasphemarunt in deum dicentes eum esse latronem publice in villis et thabernis*¹⁰⁶.

Takie nurty wykraczały nie tylko poza myśl utrakwistyczną, ale i poza myśl Jednoty braci czeskich, a nawet jej lewego skrzydła. Docie-

¹⁰¹ *Acta Capitulorum* t. III, nr 622.

¹⁰² A. Brückner, *Kazania średniowieczne* cz. III, RAU filol. t. XXV, s. 118.

¹⁰³ Kazania dla ludu Piotra z Miłostawia, por. A. Brückner, op. cit., s. 133, 139.

¹⁰⁴ *Acta Capitulorum* t. II, nr 1369.

¹⁰⁵ Tamże t. III, nr 625.

¹⁰⁶ Tamże t. II, nr 1369.

kania na temat możliwości innych wpływów przekraczają ramy niniejszego artykułu, ale już tych kilka przykładów obrazuje radykalizm opozycji antykościelnej w omawianych środowiskach w dobie przedreformacyjnej. Jakże inny to nurt niż niewiele wcześniejsze sformułowania magnata Ostroroga o potrzebie składania papieżowi wyrazów uszanowania, choć dalekiego od posłuszeństwa we wszystkich sprawach.

Jeśli niewątpliwym błędem byłoby wszystkie nurtujące polskie miasteczka dążenia „heretyckie“ przypisywać kontaktom czeskim, kontakty z braćmi czeskimi dowodnie jednak istnieją i opierają się przede wszystkim o masy ludowe. Już o pierwszym zjeździe organizacyjnym braci z r. 1467 mamy wiadomość, że byli na nim wysłańcy z Polski¹⁰⁷. Ożywiła się też właśnie w latach 60-tych inkwizycja zwłaszcza na terenie diecezji płockiej i ziemi dobrzyńskiej¹⁰⁸. Pisma o komunii pod dwiema postaciami jako koniecznej do zbawienia krążą tu również wśród drobnej szlachty.

Szeroko odsłaniają stan rzeczy dopiero wypadki z r. 1480. Przy sposobności pochycenia w Kłodzku braci udających się do waldensów niemieckich rozpoczęto wówczas przeciw nim szeroką inkwizycję na Śląsku. Nici jej prowadziły na pogranicze kujawsko-wielkopolskie, gdzie zjechał inkwizytor śląski, Maciej, przeor klasztoru św. Macieja we Wrocławiu¹⁰⁹. Przebadano wtedy dość szeroki teren, miejscowość za miejscowością i odkryto zadziwiające rzeczy. *Incipiendo a Korzecznik usque ad Krzywosandza ista tota plaga posset comburi propter heresim*¹¹⁰. Żywe związki tych okolic z Czechami, prowadzące oczywiście przez Śląsk, okazują się w świetle owej inkwizycji niewątpliwe. Niejaki Gaska, żyjący gdzieś na przedmieściu Włocławka i uważany za kramarza, według świadectwa chłopca Jana z Ludziska jeździł z nim razem do Wrocławia, aby tam się zetknąć z Czechami, a przyciśnięty przez inkwizycję do muru zbiegł do Kłodzka. Maciej z Szelewa działający w Raciażu był w Czechach i chciał tam jechać po raz drugi, lecz przeszkodziło mu aresztowanie. U niejakiego Bobackiego w Bydgoszczy przychwycono woźnicę Czecha; jest wspomniana w toku inkwizycji mieszkająca w okolicach Skrzyszyna Anna Mszczujowa, *natione Morava*; jest wspomniany Andrzej ongiś duchowny z Włocławka, przebywający aktualnie gdzieś na wsi o milę od Pragi.

W inkwizycji nie ma co prawda mowy wyraźnie o członkach Jednoty, mało zresztą wówczas znanej, ale o heretykach czeskich, czy nawet *de heresi Pellagiana*, co oczywiście było grubym uproszczeniem. Ale jeśli przypatrzymy się składowi społecznemu ogółowi obwinionych i ich poglądom, nie ulega kwestii, że nie może chodzić o kontakty z utrakwistami, ale właśnie o ówczesną Jednotę.

Ruch rozwija się, jak w Czechach, po miasteczkach i zgoła wsiach; jego organizatorzy bardzo często zmieniają miejsce pobytu, tak że trud-

¹⁰⁷ *Acta Capitulum* t. II, nr 1320.

¹⁰⁸ Już w r. 1466 ma tu sprawę o udzielanie komunii pod obiema postaciami pleban ze Strzegowa, Marcin. W dwa lata później jest wiadomość, że zbiegł z diecezji; por. „Archiwum Komisji Historycznej“ t. VI, nr 407, 408, 419, 413, 426.

¹⁰⁹ *Acta Capitulum* t. III, nr 515 nn.

¹¹⁰ Tamże nr 527.

no nieraz określić czy chodzi o drobnego mieszczanina, chłopą, czy nawet szlachcica. Przeważa jednak zdecydowanie żywioł rzemieślniczo-miejski.

Wyraźnie rysują się warte bliższego zainteresowania sylwetki przywódców i organizatorów ruchu. Są to wspomniany już Maciej z Szelewa, blisko powiązany z kuśnierzem z Nieszawy, Mikołajem, kowal z Nieszawy Swantek i jego rodzina, oraz Gaska z Inowrocławia. Najwybitniejszym z nich, choć na końcu pod naciskiem inkwizycji wyprzysięga się swych poglądów, jest duchowny diecezji gnieźnieńskiej, Maciej z Szelewa, ksiądz, który zarzuciwszy obyczajne rzymskie celebrował tylko w stule, najczęściej w izbie Mikołaja. Od Mikołaja też, czy przy jego pośrednictwie dostawał środki utrzymania, żywność i ubranie. Sam mieszkał w Raciążu. Tam go uwięziono i tam znaleziono u niego heretyckie pisma, poważne książki i „kładki“ czyli przypowieści, gadki ludowe. Ale bywał i w Bydgoszczy, gdzie do niego właśnie przyjeżdżał ów woźnica, Czech. W więzieniu zrazu trzymał się po bohatersku głosząc, że lepsza śmierć niż uznanie się winnym. Wreszcie odosobnienie, a niewątpliwie i tortury, poczęły go łamać. *O utinam alium mecum, qui me confortaret, haberem* skarżył się wyłudającym od niego zeznania. Wreszcie przyznał się; gorzej, począł obwiniać i drugih.

Kuśnierz Mikołaj zdaje się u boku Macieja pełnić funkcje również duchownego, a może i głowy miejscowej grupy „heretyków“. Nie tylko był szafarzem środków utrzymania, nie tylko dawał mieszkanie na obrządki, ale i sam odprawiał nabożeństwa i rozdawał ludziom komunie, przestrzegał udziału innych w owych ceremoniach, objeżdżał okolice, utrzymywał łączność między ośrodkami.

Drugim podobnym typem rzemieślnika, czynnego organizatora miejscowej herezji ludowej jest, jak wspomnieliśmy, kowal Swantek z Nieszawy. I ten nie tylko przyjmował sam komunie pod obiema postaciami, ale i udzielał jej innym; przede wszystkim jednak utrzymywał łączność z innymi „wielkimi heretykami“, swym stryjem księdzem Maciejem z Błonia pod Łęczycą i jego bratem Woszkim. Ów Mateusz, podobnie jak i Maciej z Szelewa nie długo zresztą przebywa w jednym miejscu; był we wsi Oszek, później znów mieszkał w Toruniu i tam ludzi komunikował w swej izbie.

I Gaska *sacerdos bonus*, jak określili przybyły do Szelewskiego furman czeski, choć w Inowrocławiu miał dom zagospodarowany, nie działał w tej jednej miejscowości; docierał i na wieś; i tak w stajni bogatego chłopą Kaspra z Niedzielska komunikował ludzi pod dwiema postaciami.

Obok tych głównych postaci śledztwo z r. 1480 odkrywa szereg innych nazwisk. Najliczniejsza jest grupa drobnego mieszczanstwa; więc Maciej Pasturczyk z Nowej Nieszawy, Jaroszka z Radziejowa, Jan z Włocławka, *famulus* przebywającego pod Pragą księdza Andrzeja; nie nazwany z nazwiska *magister civium in Pakost*, kupiec, a może tylko kramarz z Brześcia, Ciechoszcz. Obok nich chłopci: Wojciech Pierzchała z Krotoszyna i Wojciech Mięsko z Bodzianowa. Mieszczanńskiego lub chłopskiego pochodzenia jest także grupa heretyckich duchownych, których nazwiska ujawniła inkwizycja; więc Piotr z Klecka wikary w Ryczywole, stary Mikołaj z Kikola, oraz Jan z Kikola, Maciej z Kościeniec i Szymon Kościelski, oraz Grzegorz określony jako *clericus Szymonis*. Bardzo dużą

rolę odgrywały w ruchu kujawskim kobiety, których długi szereg poznamy imiennie. Niektóre to zaciekle agitatorki. Taką jest Piotrowa, *mulier vetula*, o której raz inkwizycja mówi, że miała izbę u Mikołaja Pastruczycza z Nieszawy, kiedy indziej, że była *apud Gaszkam*; Toczkowa, sprawczyni pozyskania rodziny Kaspra z Niedzielska dla nowej wiary, niejaka Tworka, o której zeznania potrafią powiedzieć tylko tyle, że pochodziła *ex parte illa Goplo*, i Dorota Kamieniczna z Brześcia. Wszystkie wyżej wymienione poznajemy jako kobiety z ludu. Obok nich bliżej nieokreślone: Małgorzata Przenińska i Piochna Oszeńska *que alias vocatur Starczynowska*. Przez kobiety właśnie trafiał ruch do biedoty szlacheckiej. Typem takiej szlacheckiej, a może tylko w domu szlacheckim zamężnej, gorącej agitatorki nowej wiary jest stara Grzymka Pilchowska. Córka jej była za Łazarzem Lubrańskim, podsędkiem. Był czas, że Grzymka miała własny dom na wsi, gdzie z nią i innymi husytkami zamykał się duchowny Jan z Kikola i gdzie nocą, jak zeznawali chłopci, potajemnie odprawiano nabożeństwa. Ale nie musiało to być wielkie bogactwo. Grzymka bowiem umiera w szpitalu miejskim, w przytułku brzeskim. Współoskarżone są spowinowacone z nią szlachcianki Małgorzata żona Jaranda Redeckiego i niezamężna jej córka Helena, obie też nie wydają się zamożne. Wyjątkowo tylko w te szeregi, raczej biedniackie, wmiesza się ktoś wyższego stanu, jak *domina stolnikowa de Koszół* czy *Moszczanska relicta castellani Dobrimensis*, o której zresztą inkwizycja mówi tylko tyle, że *fuerat unius intelligentiae cum domina stolnikowa, quando manebat in Koszwoł*.

Przez kobiety ścigali na siebie uwagę inkwizycji i co niektórzy niżsi przedstawiciele szlachty. Ale z kilku wymienionych nazwisk jeden tylko Frydan z Lupszyna wydaje się brać rzeczywisty udział w ruchu, jest powiązany z całą ową rzemieślniczo-chłopską gromadą heretyków, zna dobrze ich sprawy i dzieła. Inni są najwyżej podejrzani.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad inkwizycją kujawską, bo materiał ten, z którego podano zaledwie niektóre szczegóły, daje bardzo wyrazisty przekrój społeczny krzewiącej się u nas w trzeciej ćwierci XV w. ideologii „husyckiej“, znajdującej swój odpowiednik, jak powiedzieliśmy, właśnie w ludowym murcie pierwotnej Jednoty, czy w późniejszej Małej Partii.

Nosiciele tej herezji, to u nas właśnie owi drobni ludzie na dorobku, drobne mieszczaństwo, niekiedy bogaci chłopci, drobna kilkułanowa szlachta, słowem owe scharakteryzowane na wstępie masy ludowe, realni trzeźwi ludzie pracy, którzy właśnie dla tego jednak mogli snadnie powiedzieć o sobie to, co niebawem sformułuje Biernat z Lublina: „Zaiste rozum człowieka nie może się powstrzymać, aby zawsze doszukiwać się prawdy“¹¹¹.

Z kolei nasuwa się pytanie, jak wśród tych właśnie mas kształtowała się ideologia narodowa? Trudno zaprzeczyć, że nosicielami jej są także, a jeśli chodzi o drugą połowę XV w. najsilniej, najwyraźniej, wyższe warstwy panującej klasy feudałów. Najbardziej reprezentatywne dla okresu pozostaną znane sformułowania Długosza, wyrażające tak dobit-

¹¹¹ I. Chrzanoski, St. Kot, *Humanizm i reformacja, Wybór tekstów źródłowych*, Kraków 1927, s. 315.

nie dążność do scalenia polskiego terytorium narodowego, czy sformułowania Ostroroga dotyczące praw języka polskiego. Nie ulega natomiast kwestii, że masy ludu żyjącego z pracy rąk, masy ludzi na dorobku — *in potentia*, w toku stuleci przyszła burżuazja miast i wsi — naturalny „prawidłowy“ hegemon ruchu narodowego, stają się z każdym dziesięcioleciem wyraźniej nosicielami dążności narodowościowych.

Tak jest w Polsce drugiej połowy XV i XVI wieku. Dziecko niewielkiego miasta, Jakub z Szadka w swym memoriale z r. 1462 broni praw Polski do Pomorza „jako ziemi osiadłej i posiadanej z dawna przez naród plemienia i języka polskiego, który miastom, góróm, rzekom i innym miejscowościom nazwiska ponadawał wprzód jeszcze, nim powstał zakon krzyżacki“. W Krakowie w kościele św. Mikołaja murator Marcin w r. 1464 dotuje wysoko „bractwo polskie“, podobnie jak w Poznaniu w r. 1467 mieszczanie dotują kaznodzieję polskiego u św. Mikołaja¹¹².

Nad tymi postulatami językowymi ciąży jeszcze wciąż nieufne podejrzenia, pomówienia o herezję. Kiedy w połowie XV stulecia Jakub Parkosz z Żórawicy kreślił swoje zasady ortografii polskiej, nieznan autor przedmowy do jego dzieła uznał za potrzebne polemizować z poglądem, że upowszechnienie się języka polskiego przyczyni się do upowszechnienia herezji: „wielu błędnie myślącym ... wydaje się ... że jeśli między ludźmi powstały pewne błędy, to wywołane zostały przez to właśnie, że wiele ksiąg teologicznych i innych zostało przełożonych na języki ludowe. Stąd więc — wedle zdania osób tego poglądu się trzymających — nie tylko mężczyźni, ale i kobiety przez czytanie ksiąg takich wpadają w błędy ... Porzućmy bezmyślny obłęd“¹¹³.

Ale mimo podejrzeń fala dążności narodowych wśród pracującego mieszczaństwa wzbierała ustawicznie. Najlepiej znamy ją jak dotąd z dziejów wielkich ośrodków, przede wszystkim Krakowa. W r. 1531 szereg rzemieślników i to właśnie nie „złotych cechów“, ale ostatnich: farbiarzy, kaletników i taszników upomina się o język polski w urzędowaniu cechowym¹¹⁴. W Krakowie akcja o usunięcie kazań niemieckich z kościoła Mariackiego coraz się nasila; wziął w niej udział wraz z rzemieślniczym pospółstwem także Hieronim Spiczyński, rajca miejski, który później w przedmowie do swej pracy o ziołach, życząc „polskiemu narodowi wiele dobrego“ nawoływał, aby język swój miłowali, bronili, wywyższyli, obcemu językowi nigdy go potłumiać nie dopuszczali, strzegąc w tym z pilnością czci swojej, prawa przyrodzonego i ustawy Pana Boga wszechmogącego¹¹⁵.

Nie była jednak obrona języka monopolem krakowian. Przecież już w pierwszej połowie XV w. człowiek z niewielkiego Wągrowca, husyta Piotr Polak — przywódca husyckiego powstania na Śląsku, nazwany jest nie bez przyczyny *defensor regni Poloniae*. Głośny przybysz ze śląskiego miasteczka Liebenthal pod Jelenią Górą, Hieronim Wietor, choć tylko

¹¹² J. Ptaśnik, *Cracovia artificum* t. I, Kraków 1915, nr 549; *Acta Capitulorum* t. II, nr 762, t. I, nr 1774.

¹¹³ W. Taszycki, *Obroncy języka polskiego*, Wrocław 1953, s. 8—9.

¹¹⁴ Fr. Piekosiński, *Prawa i przywileje miasta Krakowa*, *Acta Historica* t. VIII, cz. 1, s. 446 n.

¹¹⁵ W. Taszycki, op. cit., s. 46.

mieszany a nie urodzony Polak ¹¹⁶, umyślił pracować „jakoby wždy polskie księgi były, by się Polacy w mądrości mnożyli“ ¹¹⁷, składał te księgi „z miłością“ ... „nie tylko uczonym, ale i prostym ludziom, mężczyznom i białym głowom“ ¹¹⁸.

Nie da się zaprzeczyć, że niebezpieczeństwo „potłumienia przez język obcy“ już w XV w. prowadziło niejednokrotnie do wybuchów ostrego antagonizmu narodowościowego. Typowy jego przykład stanowi awantura, jak wybuchła między dwoma mieszczańskimi duchownymi w Poznaniu, kiedy to wikary poznański Wincenty penitencjariusza Jakuba *multociens verbis inhonestis perturbat et impedit, appellando ipsum Almanum pessimum demoniacum* ¹¹⁹. Przykłady takie dają się wielokrotnie pomnożyć, ale są na tym etapie częstsze w głosach pochodzących z warstw panujących niż w głosach pracującego mieszczaństwa.

Z drugiej strony choć z biegiem stuleci burżuazja zapisze karty swych dziejów wzrastającym nacjonalizmem, teraz u progu procesu rodzenia się jej pierwszych załączków, wśród mas ludowych są one jeszcze od nacjonalizmu dalekie. „Lachowie, Niemcowie, wszyscy językowie“ będzie wołał mistrz Gałka zachęcając do przyjęcia pism Wiklefa. W Zbąszyniu znajdują przytułek zarówno heretycy polscy, jak ruscy, czy niemieccy; nie dzieli mas polskich od mas czeskich, a nawet do niemieckich jest jeszcze wyciągnięta ręka.

Relacje mówiące o powstaniu chłopów warmińskich, zawierają wyraźne wskazówki upowszechnienia się u nas pieśni z czasów powstania angielskiego XIV w. — „Gdy Adam żał a Ewa przędła, kto wówczas był szlachcicem“. Inna wiadomość stwierdza jednak, że pieśń ta przysłała do nas nie bezpośrednio, a prawdopodobnie z Niemiec. W jednym z druków XVI w. w rozmowach polskich Witolda Korczewskiego znajdujemy taką trawestację wspomnianej pieśni:

„Gdy prawi Jadam rąbał drwa
A Jewa zaś kądziel przędła
A gdzie tam było szlachcicy
Gdyż obydwu robotnicy?
Niemcy tuż to wykładają,
Tak swym językiem sprachają:
Da Adam hacket und Ewa spann
Wer war da ein Edelmann“ ¹²⁰.

Fakt że dążenia do narodowościowej wyłączności nie były typowe dla ideologii ówczesnych mas ludowych, ułatwiał oczywiście wpływy i wzajemne przenikanie ideologii. Wpływy te — przynajmniej potencjalne — wielokrotnie podkreślaliśmy wyżej. Ale niezależnie od tego, czy będziemy doceniać ten ostatni (czyniła to przede wszystkim starsza historio-

¹¹⁶ W. Taszycki, op. cit., s. 22. Określenie to nie przesądza jednak narodowości, a naszym zdaniem tylko pierwotną przynależność państwową Wietora.

¹¹⁷ Tamże, s. 16.

¹¹⁸ Tamże, s. 23.

¹¹⁹ *Acta Capitulorum* t. II, nr 1497.

¹²⁰ H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach książęcych w 1525 r.*, Warszawa 1953, s. 20, przypis 3.

grafia polska¹²¹), czy wskazywać przede wszystkim na wpływy dążeń reformacyjnych w Niemczech¹²² (co zresztą nie wyklucza się nawzajem), rozważania niniejsze pragną w pierwszej linii podkreślić, że zasadniczym podłożem, na którym stanęła kolebka reformacji polskiej, były własne dążenia owych mas ludowych polskich, które czy to przy warsztacie, czy u pług, zaufały pod naciskiem rozwoju gospodarczego nie wielkości urodzenia ani nawet wykształcenia, ale stwierdzając ustami Biernata z Lublina:

„A przeto kto chce bogatym być
Oplwawszy ręce trzeba robić“¹²³.

Zestawiony powyżej, choć tylko przykładowy, materiał świadczy też, że nie można niedoceniać pod względem rozwoju ideologii prerreformacyjnej takich dzielnic, jak Wielkopolska, Kujawy z Ziemią Dobrzyńską czy Mazowsze. Choć do niedawna pozostawały one w tyle za górującą w rozwoju gospodarczym Małopolską, ale ich masy ludowe teraz właśnie, dzięki szybko postępującemu procesowi doganiania przodujących części kraju, zyskiwały szczególniejszą prężność¹²⁴. Właśnie ów proces „doganiania“ bardziej rozwiniętych okolic toczył się już w warunkach pierwszych zapowiedzi przyszłego regresu, rodził się na przełomie XV i XVI w. szczególnie silny ferment.

¹²¹ Ostatnio co prawda w formie ogólnikowej traktowania ideologii husyckiej poruszyli sprawę wpływów czeskich K. Lepszy i A. Kamińska, *Geneza i program społeczny radykalnego nurtu braci polskich*, „Odrodzenie i Reformacja“ t. I, 1956.

¹²² Tak jeszcze ostatnio H. Barycz, który stwierdza, że ruch wczesnoreformacyjny w Wielkopolsce opierał się przede wszystkim na obcych, niemieckich elementach mieszczańskich i że to stanowiło jego słabość; H. Barycz, *U kolebki reformacji polskiej*, „Odrodzenie i Reformacja“ t. I, s. 12.

¹²³ Biernat z Lublina, *Wybór pism*, s. 121.

¹²⁴ Na ruch reformacyjny w miasteczkach wielkopolskich w latach 1520—1530 zwraca uwagę zresztą również i H. Barycz, op. cit., s. 11.

также дуга, сады, виноградники и наконец борти. Величина барской запашки в среднем равнялась 2—8 ланам. Что касается обработки барской запашки, то в источниках XIII и XIV вв. прежде всего бросается в глаза отработок крестьян посаженных на землю на немецком праве. Однако отработок этот, равный нескольким дням занятий в году, был недостаточен для возделывания барского поля размерами в несколько ланов. Обработкой барской запашки (или животноводством в барском хозяйстве) занималась живущая на барском дворе наемная челядь.

Сравнение числа чиншевых ланов с числом ланов, занятых под собственное барское хозяйство не выявляет роли запашки, которую точно определить может сравнение доходов, получаемых так с одной как и с другой категории хозяйства. Если каждый отдельный лан резерва приносил сравнительно более высокий доход чем чиншевой лан, то когда мы примем во внимание сумму всех феодалных владений пропорция доходов окажется другая, так как не в каждой деревне был резерв. Поэтому в конечном итоге доходы из резерва были меньше чем доходы из чиншевых ланов. Иначе было в мелких рыцарских владениях, где доходы из резерва были иногда более высокие чем доходы из чиншевых ланов.

Характерной чертой различия *terra salica* в период домениального вотчинного хозяйства, барской запашки чиншевого периода и барского фольварка следует признать вопрос характера применяемого труда. В то время когда работу на вотчинной паашке исполняла невольная челядь, на барской запашке чиншевого периода мы встречаем отработок чиншевых крестьян и наем, на барском ие фольварке преимущественно барщинный отработок. Все другие различия следует считать второстепенными. Разницы между отдельными типами собственного барского хозяйства являются не только количественными, но также качественными. Развитие барской запашки следует считать одним из явлений товарного хозяйства в противоположность форме вотчинной земли, которая существовала еще в период натурального хозяйства.

Для более полного исследования *terra salica*, барской запашки и фольварка необходимы будут конечно сравнительные исследования экономических отношений так в восточной, как и в западной Европе.

Эва Малечиньска

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ ПО ИСТОРИИ ИДЕОЛОГИИ МЕЛКОГО МЕЩАНСТВА В ПОЛЬШЕ XV И XVI СТ.

Автор в первой половине своей статьи занимается исследованием общественно-экономических предпосылок течения упомянутого в заглавии, подчеркивая сильное влияние товарно-денежного хозяйства на рост экономической активности крестьянства, как в области сельского хозяйства, так и в области ремесла, и быстрый рост новых поселений имевших в экономическом отношении до некоторой степени городской характер. Возраст центров более развитых становится здесь катализатором для остальных округов. Дальнейшее развитие этих процессов, хотя не требует еще свержения феодального строя, но и в его рамках стремиться ввести ряд перемен: в первую очередь добиться решительной победы денежной ренты и личной свободы крестьян. С другой стороны стремления крестьян и мещан в частновладельческих городах встречают сильное сопротивление феодалов,

которые хотя неоднократно являются инициаторами возникновения новых городских поселений, применяют однако возвышенную фискальную эксплуатацию, а иногда прибегают даже к превращению породской территории в сельскую, выселяя жителей для образования фольварков, требуя барщины и т.д. Все это усиливает распространение радикальной идеологии как на основании местных стремлений так и вследствие проникновения ее из соседних стран, в особенности из славянской Чехии.

Однако было бы неточно называть эту идеологию обобщающе гуситской. Необходимо для первой половины XV в. различать близкую к католицизму и в основном консервативную, хотя и со светскими элементами идеологию калястинов, ют мещанской (но все еще в границах не антифеодальных) идеологии позднего Табора, а также от идеологии начального периода развития „братской общины” с перевесом крестьянско-бедняцких элементов. Автор обращает внимание на рост таборского течения гуситизма в Польше после битвы под Липанами, частично вследствие эмиграции и реэмиграции людей причастных к восстаниям в Чехии и Силезии, обратную эмиграцию в Чехию после битвы под Пропинками и вторичную эмиграцию в Польшу после падения Табора в 1462 г. В церковных польских источниках второй половины XV в. показателем для определения распространяющихся течений служат с одной стороны содержание обвинений касающихся отрицания тех или других догматов или церковных обрядов, а с другой стороны социальная принадлежность обвиняемых.

Судебные процессы по делам ереси в рассматриваемый период происходят прежде всего в Великой Польше, в Куявии и Мазовии, на территориях перушного общественного брожения, словом в областях, которые в это время быстро догоняют передовые в экономическом отношении польские земли: Малую Польшу и Силезию. Содержание обвинительных актов во многих случаях указывает на таборскую либо братскую идеологию. Редко встречаем здесь связь со взглядами вождя гутравистов, Рокычаны. Носителями стремлений ерельков являются мелкие ремесленники, занятые крестьяне, в небольшом проценте мелкая шляхта. Отчетливо выступает связь города с деревней и многочисленное участие женщин. В процессе 1480 г. можно вскрыть много следов существования более широкой организации, связанной посредством центра в Кюлдзке с „чешскими братьями”. Обращает на себя внимание большое число сочинений *in vulgari*, которые распространяются между прочим из Силезии. Национальные стремления сплетаются в этом течении с сознанием солидарности со всеми борющимися с феодальным гнетом, особенно с эксплуатацией со стороны церкви. Выразителем этой борьбы является самый видный, близкий к Таборитам польский поборник Вильефа, Анджей Галка из Добчина, со временем краковский магистр, уроженец небольшого местечка.

Идеологическое течение среди польских народных масс конца XV и начала XVI ст. заслуживают самого большого внимания, так как они являются основанием, на котором стала потом колыбель реформации в Польше.

Валентина Найдус

СТАЧЕЧНОЕ ДВИЖЕНИЕ В ГАЛИЦИИ В 1900—1914 ГГ.

В этап господства монополистического капитала Галиция вступила значительно запаздывая. Страна отсталая и обремененная остатками феодализма не поспевала за развитием индустриализированных стран придунайской монархии.

E w a M a l e c z y ń s k a

ÉTUDE DE L'IDÉOLOGIE DE LA PETITE BOURGEOISIE EN POLOGNE
AU XV—XVI SIÈCLES

Dans la première partie de son article l'auteur s'occupe du substrat économique et social des courants d'idées mentionnés dans le titre, relevant le développement important de l'économie commerciale et monétaire, l'activité économique croissante du paysan tant du côté de l'agriculture que des métiers, enfin la multiplication de nouvelles agglomérations qui, sous le rapport économique, présentaient un caractère mi-urbain. Le développement de ces centres et de régions économiquement plus avancées devenait un catalyseur pour celles qui l'étaient moins. L'épanouissement ultérieur de ces procès n'exigeait encore le reversement du régime féodal; cependant ils postulent d'or et déjà une série de modifications, surtout la généralisation du cens féodal et de la liberté personnelle du paysan. D'autre part ces aspirations des villageois et des roturiers des villes privées étaient énergiquement contrecarrées par les seigneurs féodaux qui, tout en initiant la création de nouvelles colonies urbaines, surchargeaient ces bourgades au point de vue fiscal, transformaient des terrains urbains en terrains agricoles délogeant les bourgeois pour réunir leurs champs aux fermes seigneuriales, exigeant la corvée etc. Tout cela préparait le terrain à l'avènement d'une idéologie radicale soit naissant à la faveur des conditions locales, soit pénétrant du dehors, surtout de la Bohême.

Ce serait cependant une simplification que de désigner cette idéologie du nom général de „hussite”. Il s'agit en cette seconde moitié du XV siècle de distinguer nettement l'idéologie calixtine rapprochée du Catholicisme, socialement plutôt conservatrice (bien que mêlée d'éléments laïcisants) de l'idéologie bourgeoise (bien que nullement antiféodale) des épigones taborites ainsi que de l'idéologie initiale du Tabor où les éléments paysans et prolétaires étaient en majorité. L'auteur attire l'attention sur la croissance en force du courant taborite de l'hussitisme en Pologne à l'époque qui suivit la bataille de Lipany, par voie, de l'émigration et de la réémigration d'hommes engagés jusqu'ici dans l'insurrection en Bohême et en Silésie. La bataille de Grotniki fut suivie de l'émigration de nombreux hussites qui rentraient alors en Bohême, tandis qu'une nouvelle émigration d'exilés volontaires eut lieu en Pologne après la défaite finale des taborites en 1452. Dans les sources ecclésiastiques polonaises de la seconde partie du XV siècle ce qui constitue les traits distinctifs servant à définir les courants variés de la doctrine hussite se propageant en Pologne, ce sont d'une part les imputations concernant la négation de tel ou autre dogme ou cérémonie liturgique (en quoi les sectes tchèques différaient distinctement entre elles) et d'autre part l'appartenance sociale des accusés.

Les procès pour hérésie à cette époque embrassaient surtout la Pologne Majeure, la Kujavie et la Mazovie, terrains d'un ferment social très actif et qui à ce moment — là étaient en train de rejoindre les provinces polonaises plus avancées sous le rapport économique: Pologne Mineure et Silésie. Le sujet des accusations de ces procès indique souvent l'idéologie taborite ou celle des Frères de Bohême. Parfois le radicalisme des accusés dépassait de beaucoup l'idéologie de ces deux courants. On rencontre plus rarement des apparentements avec les idées de Rokiczana, chef des utraquistes. Les propagateurs des tendances hérétiques c'étaient surtout de petits artisans, des paysans aisés et dans un faible pourcent la petite noblesse. Ce mouvement fait apparaître des liens très étroits entre villes et campagnes; les fem-

mes y prennent part en grand nombre. Le procès de 1480 permet de découvrir les traces d'une organisation plus étendue unie aux Frères de Bohême à travers leur centre de Kłodzk. Le grand nombre d'écrits „in vulgari” colporté entre autres en Silésie est très frappant. Les tendances nationales s'unissaient dans ce courant d'idées au sentiment de solidarité avec tous ceux qui luttèrent contre l'oppression féodale, surtout avec l'exploitation du côté de la hiérarchie ecclésiastique. Celui qui exprimait le mieux cette tendance c'était le plus important des wicklériens en Pologne, rapproché des taborites, Galka de Dobczyn établi plus tard à Cracovie, mais né dans une petite bourgade.

Ces tendances idéologiques se propageant parmi les masses du peuple vers la fin du XV et au début du XVI siècles méritent la plus grande attention puisqu'elles servirent plus tard de base ou s'éleva le berceau de la Réforme en Pologne.

W a l e n t y n a N a j d u s

LE MOUVEMENT GRÉVISTE EN GALICIE DEPUIS 1900 JUSQU'EN 1914

La Galicie entra avec un grand retard dans l'époque des monopoles capitalistes. Ce pays arriéré, opprimé, entravé par les vestiges du système féodal, ne pouvait rejoindre les pays industrialisés de la Monarchie Danubienne dans leur développement plus rapide; pourtant, quoique plus lentement il s'acheminait dans la même direction. Durant la première décennie du XX siècle le procès de concentration des capitaux se réalisait assez vite dans l'industrie et la banque en Galicie. On fondait des sociétés par actions et des compagnies industrielles à responsabilité limitée. Aussi la haute banque autrichienne modifia-t-elle sa tactique adoptée jusqu'ici vis-à-vis de la Galicie. Si jusqu'alors elle s'était efforcé d'anéantir l'industrie galicienne, elle tâcha dès ce moment de la rendre dépendante en lui imposant l'entrave des ses cartels et de ses syndicats. Les monopoles autrichiens traitaient avec défaveur les entreprises de la Galicie lors du partage des sommes investies et de commandes. Les autorités gouvernementales les laissaient de côté pour le partage des crédits et des fournitures d'Etat, mal disposées qu'elles étaient par rapport au développement industriel d'une région de frontière, prévue comme champ d'opérations militaires. Dans la lutte entre l'adversaire de force supérieure qu'était l'industrie autrichienne et, en partie, l'industrie tchèque, et la petite industrie galicienne, les autorités autonomes du pays soutenaient l'industrie des usines de Galicie au moyen d'une politique de privilèges, de crédits et de réduction d'impôts.

Parallèlement à la concentration et au développement de l'industrie le prolétariat se multipliait et se concentrait. En 1900 il y avait en Galicie à peu près 200 000 ouvriers occupés dans l'industrie, le commerce et les communications — y comptant les cheminots. En 1910 il y en avait 280 000, augmentation de 40% (en 10 ans). Dans cette augmentation générale le nombre de travailleurs occupés dans les grandes entreprises industrielles et minières croissait le plus vite, surtout dans le bassin houiller de Cracovie et de Chrzanów.

Le prolétariat de Galicie était formé en grande partie de paysans, occupés dans les entreprises agricoles et dans l'industrie des petites villes, les mines, le bâtiment (habitations, voies ferrées, voies d'eau); il était étroitement rattaché à la population des campagnes. Par l'entremise des travailleurs de petite industrie, des liens solides